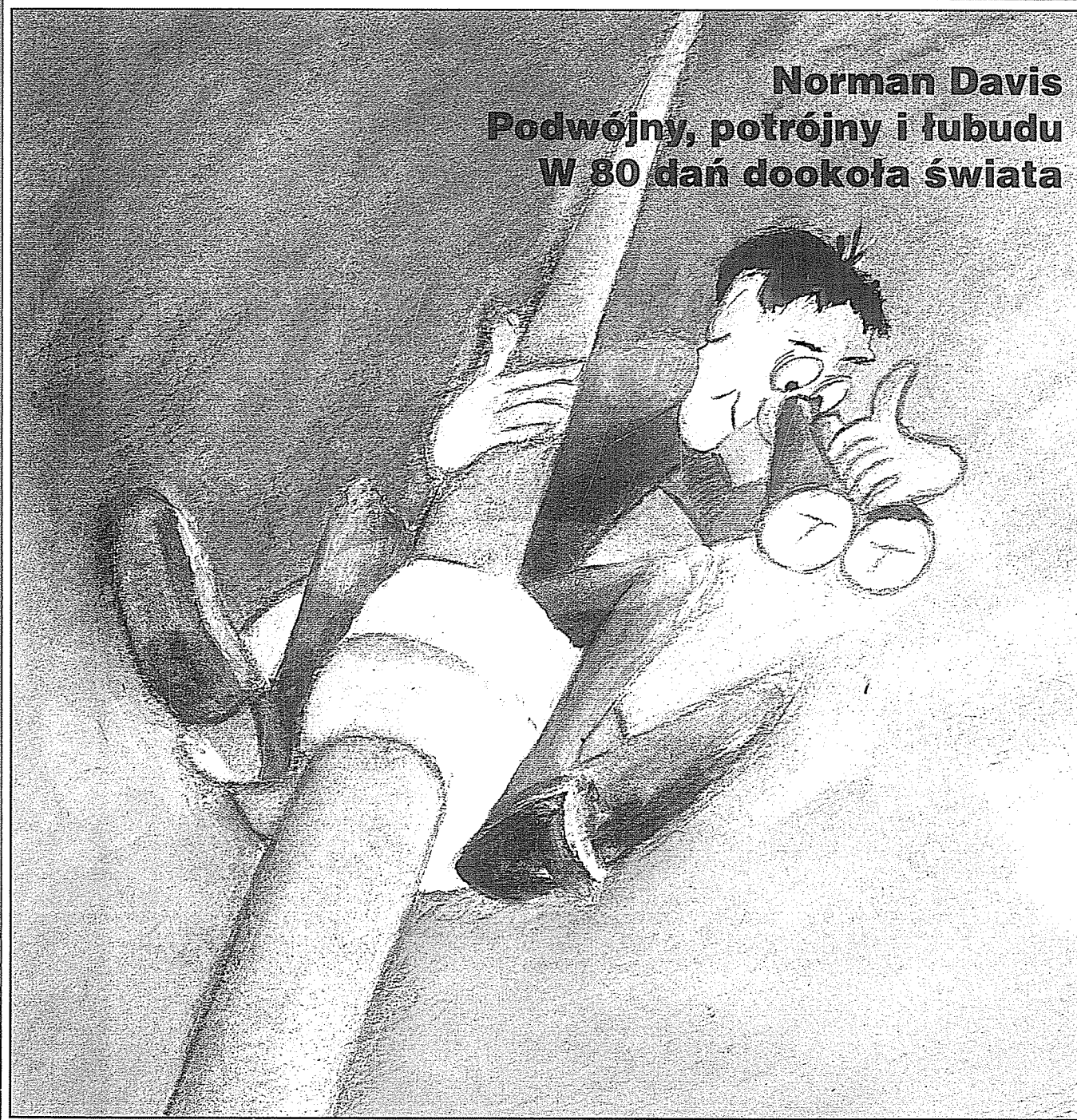


TYGODNIK torontowski

* Nr. 5/96 * 15 marca 1996 * CENA \$2.50 (\$2.33 + GST) *

Norman Davis
Podwójny, potrójny i łubudu
W 80 dań dookoła świata

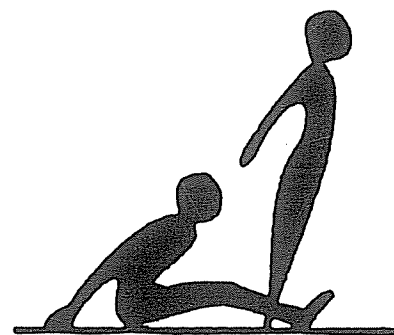
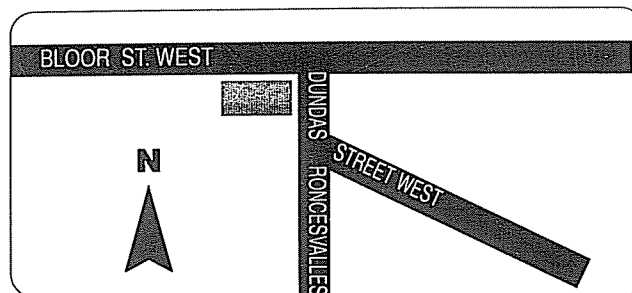


SPORTS MEDICINE & REHABILITATION CLINICS

OFERUJE PAŃSTWU: opiekę lekarzy, chiropraktyków, rehabilitację ruchową, konsultacje chirurgów-ortopedów, psychologów, fizjoterapię, pedicure, zajęcia edukacyjne, akcesoria ortopedyczne.

DYSPONUJE: wysokiej klasy aparaturą i urządzeniami do fizjoterapii, przyrządami do terapii ruchowej.

SPECJALIZUJE SIĘ W: rehabilitacji po wypadkach samochodowych i wypadkach przy pracy, kontuzjach sportowych, indywidualnych programach ćwiczeń, przygotowywaniu do wykonywania pracy.



(416) 539-0302

1539 BLOOR ST. WEST, TORONTO

Wakacje w Kostaryce

**"Bed and Breakfast" w polskim domu
20 metrów od plaży nad Pacyfikiem
w znanym kurorcie Playa el Coco**

US\$25 dziennie za 2 osoby

US\$15 dziennie za 1 osobę



Szczegółowe informacje

(416) 763-0622

Tytułem wstępu

Wstępniaki są nudne. Może nie dla piszącego - temat leży przed autorem, można podejrzewać, co znalazło się na której stronie, można wspomnieć istotne wydarzenia w życiu redakcji w ciągu minionego tygodnia, ale co to w gruncie rzeczy obchodzi czytelnika? Wydał dwa i pół dolara na czasopismo, więc chce coś ciekawego za te pieniądze przeczytać. Do szczęścia nie jest mu "wstępniak" potrzebny.

Dlatego też wróć chybą do popularnej jakiś czas temu formuły, jaką na mniej gościnnych łamach prezentowałem pod hasłem "W peryskopie". Zamiast komentować zawartość pisma, które leży przed Państwem, posilę się na komentarz tego, co wokół Państwa, mnie, nas wszystkich razem i z osobna.

Wpadłem ostatnio do kawiarenki University of Toronto zwanej Hangarem. Pora była popołudniowa, więc na muzykę dyskotekową za wcześnie, lecz - jak się okazało - akuratna na całkiem inne fanfary. Słucham i oczom nie wierzę. Oto do grupki studentów, chwytających krótki oddech między zajęciami, z czysto komunistyczną propagandą występuje elegancko ubrana dama. Jak się okazuje - przedstawicielka strajkującego akurat związku zawodowego pracowników sektora publicznego. Zanim mi kawa do reszty zgorzkniała, dotarły do moich uszu hasła i tezy, jakich nie słyszałem od czasu, gdy (tymczasowo zawieszony w obowiązkach dziennikarza na mocy uchwały o stanie wojennym) przeglądałem w archiwach Wytwórni Filmów Dokumentalnych na Chełmskiej stare taśmy kronik filmowych i etiud studenckich z lat pięćdziesiątych. Tylko legendarnego "kietbika" w Hangarze brakowało.

Związkowa dama pieniała się, używając w stosunku do urzędującego premiera rządu prowincji słów powszechnie uważanych za obraźliwe. Ja się jej nie dziwię; wszak cała ofensywa premiera Harrisa wymierzona jest także w takich właśnie jak ona zawodowych organizatorów klasy robotniczej, w ludzi inkasujących pokaźne pensje związkowe i nie troszczących się o tzw. "job security". Nie więc dziwnego, że ma prawo ona nie darzyć premiera Harrisa krańcową sympatią. Skąd jednak pomysł, by podżegać akurat studentów University of Toronto?

Strajk, który jeszcze w chwili zsyłania tego numeru Tygodnika do drukarni trwa w najlepsze, toczy się - jak deklarują jego organizatorzy - właśnie o "job security" przede wszystkim. Faktycznie, jest o co walczyć. Nikt nie lubi trafiać na zieloną trawę i meldować się w urzędzie zatrudnienia po czek z racji ubezpieczenia pracy. Lepiej jest mieć swoje biurko, swój parawanik, swój kubek do kawy i większy czek co dwa tygodnie, jak w zegarku.

Rzecz w tym, iż o "job security" może w Kanadzie marzyć stosunkowo nieliczna grupa pracowników. Nie mają i nie mieli tego zabezpieczenia ci z nas, którzy zaczynali swoje kariery kanadyjskie od sprzedaży kietbasek z wózka na rogu Yonge i Richmond. Nie mają go nadal ci, którzy po latach pracy w kanadyjskich firmach na stanowiskach inżynierskich dowiadują się, że to i owo ulega zmianie, więc pa! Nie mają "job security" dziennikarze prasy polonijnej ani fachowcy zatrudniani przez firmy pracujące dla rynku. Nie ma "job security" nawet wydawca i redaktor naczelny "Tygodnika Torontońskiego"!

Komu natomiast przysługuje prawo do zatrudnienia? Ano - gryziopiórkom, przekładaczom papierków, których nowe rodzaje sami sobie wymyślają, oraz specjalistom pierwszego stopnia od przystawiania stempelków. Proszę mi nie mówić o związkowej obronie interesów pracowniczych. Gdy przyszło do wyrzucania mnie, regularnie płacącego składki członka związku zawodowego, z państwowej posady, działacze "mojego" związku pierwsi złożyli podpisy na pożegnalnym druku, bo wiedzieli, że brak zgody na moje, pracownika sektora produkcyjnego odejście może oznaczać likwidację ich stanowisk "pracy" w administracji rozgłośni.

Tym większe było moje zaskoczenie, gdy zobaczyłem związkową agitatorkę przemawiającą do studentów University of Toronto. Jako żywo, chyba ani jedna osoba spośród jej słuchaczy nie zakwalifikuje się na posadę związkową. Gdy przechodzę koło pikiety strajkowej spacerującej po zaśnieżonej ulicy Toronto, mam ochotę odrzec na zaczepkę pikieciarza: Oby ci tak na tej pikiecie d... do chodnika przymarzła.

Jacek Kozak

Numer 5/96

Rok pierwszy

W NUMERZE

M. IN.

Tytułem wstępu (3)
Najkrócej z Kanady (4)
Najkrócej ze świata (6)
Najkrócej z Polski (8)
Sekatorem: Trans (10)
Uwaga, terror! (11)
Szkoły alternatywne (14)
Rzecz o stereotypach (17)
Galeria TT: Patrycja (18)
Inwestowanie, czyli czek od
bogatego wujka (20)
Podwójny, potrójny i łubudu (22)
Każdy egzemplarz mężczyzny... (24)
W 80 dań dookoła świata:
ośmiornica i prosiaczek (26)
Polecam: Amsterdam (28)
Śmietnik (32)

Numer przekazano

do drukarni

11 marca 1996

TYGODNIK
torontoński

Czasopismo informacyjne

w języku polskim

wydawane przez

TT Publishing Ltd.

493 Parkside Drive

Toronto, Ontario

M6R 2Z9

Tel. (416) 763-1339

E-mail: jacek@sympatico.ca

Druk: Futura Graphics

1545 The Queensway

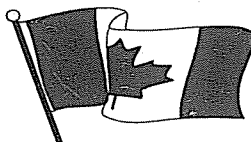
Etobicoke, Ont.

Tel. (416) 251-9444

Redagują: Magdalena Cegiłka (korekta), Ewa Czerniawska, Agata Hibner-Białobrzaska, Konrad Głogowski, Ryszard Kochanek, Jacek Kozak (redaktor naczelny), Wojtek Kozak, Danuta Kukułka, Jolanta Pawlak i inni.

Projekt okładki: Ewa Czerniawska

Najkrócej z Kanady



Montreal nie będzie gospodarzem kolejnego pojedynku o tytuł mistrza świata w szachach. Jak oświadczył na konferencji prasowej w Paryżu przewodniczący Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE Kirsan Ilumjinow z Rosji, federacja wybrała Bagdad jako miejsce spotkania Rosjanina Anatolija Karpowa i Amerykanina Gaty Karsky'ego. Mecz rozpocznie się 1 czerwca, a stawką będzie tytuł mistrzowski i 2 miliony dolarów. Federacja zdecydowała się na organizację meczu w stolicy Iraku ponieważ władze Montrealu nie były skłonne zagwarantować spełnienia wszystkich stawianych przez organizatorów spotkań wymagań. Decyzja wywołała liczne protesty w świecie szachowym w związku z polityką Iraku i międzynarodowym potępieniem władz tego kraju.

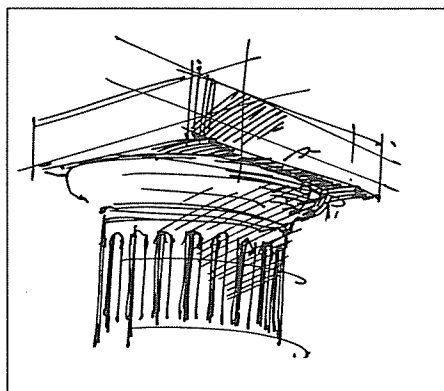
Rośnie liczba gruźlików wśród torontońskich bezdomnych. Jak wynika z raportu opracowanego przez Tuberculosis Action Group, 30% bezdomnych w Toronto i 24% osób zajmujących się nimi cierpi na tę chorobę. Gruźlica została praktycznie zlikwidowana w Kanadzie w latach 40-tych, lecz obecnie pojawia się ponownie wśród ludzi ubogich - podobnie jak w wielu miastach Stanów Zjednoczonych.

Quebecka policja zaaresztowała ciężarówkę przewożącą beczłowy alkohol dla pracowników Międzynarodowej Agencji Lotnictwa Cywilnego w Montrealu. Pracownicy tej agencji korzystają z przywilejów dyplomatycznych - między innymi także z prawa do kupowania alkoholu od ottawskiego dystrybutora bez uiszczania opłat celnych. Zaareztowana ciężarówka, z ładunkiem 585 kartonów whisky, koniaku, ginu i likierów, udała się w drogę z Ottawy do Montrealu całkiem legalnie - w świetle przepisów federalnych. Władze quebeckie chcą jednak przejąć kontrolę nad tym dochodowym handlem. ICAO ma swoją siedzibę w Montrealu od 50 lat, a ponad 200 zatrudnionych tam osób korzysta z dyplomatycznego przywileju konsumowania tańszych napojów alkoholowych.

W Brytyjskiej Kolumbii zanika język Chinook. To niezwykle zjawisko lingwistyczne było mieszanką języków angielskiego i francuskiego z językami Indian zachodniego, wybrzeża. Do dzisiaj pozostało w potocznej

mowie mieszkańców kilka słów tego języka, jak na przykład *scookum* (szybki) czy *chuk* (woda). Historyk i prozaik Terry Glavin apeluje o troskę nad tym lingwistycznym zabytkiem - jednym z nielicznych już śladów barwnej przeszłości Brytyjskiej Kolumbii.

Kanadyjski koncern produkcji samochodowych części zamiennych Magna Inter-



national Inc. uzyskał kontrakt na dostawę elementów podwozi do nowego modelu samochodu, którego produkcja ma ruszyć wkrótce w Europie. Tzw. Smart car to konstrukcja zakładów Daimler-Benz we współpracy ze szwajcarską firmą Swatch, znaną z produkcji zegarków.

Kanadyjska komisja radiowo-telewizyjna CRTC rozpatruje podania 40 kandydatów do uruchomienia nowych specjalistycznych kanałów telewizyjnych. Wśród przedstawionych propozycji wzbogacenia oferty telewizji kablowej w Kanadzie znalazły się między innymi następujące pomysły: kanału telewizji dziecięcej dla widzów poniżej 12 lat, kanału dla przedszkolaków, kanału poświęconego filmom animowanym, kanału informacji biznesowej i gospodarczej, kanału telewizji w językach Azji Południowo-Wschodniej, kanału poświęconego historii, kanału komików, kanału poświęconego programom typu talk-show, kanału komputerowego, kanału science-fiction, kanału wyścigów konnych i kanału programów nostalgicznych dla osób powyżej 50 roku życia.

Konserwatywny Instytut Frasera w Brytyjskiej Kolumbii ocenił łączny społeczny koszt

przestępstw popełnianych w Kanadzie na 16 miliardów dolarów. Jest to mniej więcej tyle, ile wynosi łączny koszt edukacji. Najdroższe jest utrzymywanie 5500 oficerów policji; drugie tyle kosztuje angażowanie prywatnych ochroniarzy i strażników przemysłowych. W sumie, przestępstwa i zapobieganie im pochłaniają 2% dochodu narodowego brutto.

O kilkadziesiąt kilometrów od koła polarnego na północy Kanady trwa batalia o kopalnię diamentów. W 1990 roku geolog Chuck Fipke odkrył pokłady diamentonośne w rejonie Lac de Gras 300 km na północ od Yellowknife. Zamiar eksploatacji złoża zgłosiła australijska firma Broken Hill Proprietary Co. Wartość złoża ocenia się na co najmniej 12 miliardów dolarów, lecz jego eksploatacji sprzeciwiają się lokalni Indianie Dene, na których terenie znajduje się złożo. W batalii o ziemię i jej zasoby sojusznikiem Indian kanadyjskiej Północy okazał się działacz ochrony środowiska z Papui-Nowej Gwinei, który oskarża australijską firmę o zatrucie wody w jego kraju w trakcie eksploatacji złóż miedzi. Obawy o środowisko mogą powstrzymać eksploatację



złóż, które fachowcy oceniają jako bogatsze niż powszechnie znane diamentowe pola w Afryce Południowej.

Informacje zebrane z prasy kanadyjskiej i agencji prasowych Reuter, AP i CP.

Kto odczuje efekty nowego budżetu federalnego

6 marca minister finansów Paul Martin ogłosił nowy federalny budżet. Wiele zmian wynikających z tego dokumentu dotknie Ciebie i mnie. Oto niektóre z nich, w telegraficznym skrócie:

- obecna stopa opodatkowania oficjalnie nie ulega zmianie;

- począwszy od roku 2001 system pomocy finansowej dla emerytów (osób powyżej 64 roku życia) będzie uzależniony nie tylko od dochodów emeryta, ale również od jego "środków do życia". O tym, co stanowi "środki do życia", decydować będzie biurokrata w Ottawie. Oznacza to, że babcia mieszkająca z wnuczętami może się nie kwalifikować;

- alimenty przestaną wpływać zarówno na dochód płacącego, jak i otrzymującego: płacący nie będzie miał odpisu podatkowego, dla otrzymującego nie będą dochodem;

- wzrosną wypłaty "mlekowego" (Child Tax Benefit) dla rodzin o najniższych dochodach;

- podwyższony został limit wiekowy dziecka (z 14 na 16 lat) dla celów odpisu kosztów związanych z opieką nad młodocianymi. Oznacza to, że można będzie odpisać od dochodu koszty związane z opieką nad szesnastolatkiem;

- kredyt podatkowy na dodatkową niepełnosprawną osobę na utrzymaniu wzrośnie z \$1,583 do \$2,353. Jednocześnie podniesiono limit dochodu tejże osoby na utrzymaniu z \$2,690 do \$4,103 zanim ów kredyt zacznie być redukowany;

- kredyt podatkowy dla studentów wzrośnie z \$80 do \$100 za każdy miesiąc kształcenia się w pełnym wymiarze godzin;

- maksimum transferu czesnego niewykorzystanego przez studenta na matkę, ojca czy któregoś z teściów wzrośnie z \$4,000 do \$5,000;

- maksimum wpłat na fundusz edukacyjny (Registered Education Savings Plan - RESP) wzrośnie z \$1,500 do \$2,000 rocznie, z absolutnym łącznym maksimum \$42,000 na jedno dziecko. Tylko ci z nas, którzy obecnie wpłacają \$125 miesięcznie na ten cel i uważają, że to ciągle mało, skorzystają z tej możliwości. Proszę pamiętać, że ta forma oszczędzania na edukację milusińskich nie wiąże się z żadnymi odpisami podatkowymi dla rodziców. Korzyść polega jedynie na tym, że rodzice nie płacą podatków od zarobionych w ramach takiego RESP odsetek, oraz na tym, że owe RESP-y charakteryzują się najczęściej wyższymi dochodami inwestycyjnymi niż te, które oferują nam zwykle depozyty terminowe, Canada Savings Bonds etc.;

- studenci posiadający dzieci (samotni lub małżeństwa) będą mieli prawo do odpisu kosztów związanych z opieką nad dziećmi. Trudno orzec, o co chodzi w tej zmianie. Jeżeli ktoś studiuje w pełnym wymiarze godzin i dodatkowo zarabia, może odpisać koszty związane z opieką nad dzieckiem czy dziećmi w świetle przepisów sprzed nowego budżetu. Trzeba poczekać na dalsze szczegóły;

- limit wpłat na RRSP został zamrożony na wysokości \$13,500 aż do roku 2003, po czym ma wzrosnąć do \$14,500 i \$15,500 w roku 2004 i 2005. Obiecanki-cacanki: zgodnie z

oryginalnymi planami mieliśmy osiągnąć limit \$15,500 w 1995 roku. Na osłode, przedłużono okres niewykorzystanego limitu wpłat (18% dochodu z poprzedniego roku lub poprzednich lat począwszy od 1990 roku - polecam lekturę mojego artykułu na ten temat w drugim numerze Tygodnika Torontońskiego datowanym 23 lutego, 1996) z siedmiu lat w nieskończoność; za to wolno nam będzie odprowadzać na ten fundusz emerytalny o dwa lata krócej - do 69-tego roku życia zamiast dotychczasowego 71-ego;

- uwaga emeryci mieszkający poza Kanadą i pobierający kanadyjską emeryturę! Będziecie musieli deklarować dochód z całego świata dla celów odpowiedniego opodatkowania tejże. Ta zmiana jest niebezpieczna - jeżeli ktoś nie zadeklaruje dochodu na Florydzie, rząd przyjedzie i sprawdzi!

- zmniejszono kredyty federalne związane z inwestycjami w Labour Sponsored Venture Capital Corporations (LSVCC), np. ostatnio dość popularne Working Ventures. Dotychczas wolno było zainwestować maksymalnie \$5,000 rocznie, dostać 20% federalnego kredytu (\$1,000 mniej podatków do zapłacenia) co wiązało się z koniecznością zamrożenia tej inwestycji na co najmniej 5 lat. W świetle nowego budżetu wolno zainwestować maksymalnie \$3,500, dostać tylko 15% kredytu federalnego (\$525 mniej podatków do zapłacenia), ale za to musimy zamrozić tę inwestycję na okres minimum 8 lat, żeby nie musieć zwracać owych \$525;

- Revenue Canada obiecuje, że będzie kontrolować więcej niż dotychczas niekorporowanych biznesów, czyli spółek i biznesów jednoosobowych. Dziękujemy!

- opodatkowane będą odsetki zarobione w bankach poza Kanadą - kanadyjskie banki poza Kanadą zobligowane zostały do wystawiania kwitów T5;

- ale po raz kolejny Ottawa pokazała swoje poparcie dla datków na cele dobroczynne. Wolno nam będzie oddać na te cele już nie tylko 20%, ale aż 50% naszych dochodów i uzyskać odpowiednią ulgę podatkową! A jak zejdziemy z tego łez padołu, nasi spadkobiercy mogą wszystko, co po nas zostanie, przekazać na przykład na Fundację Maksymiliana Kolbego i skutkiem tego uniknąć płacenia za nas podatków w ogóle!

Tym optymistycznym akcentem zachęcam wszystkich Państwa do uważnego zastanowienia się, na kogo będą Państwo głosowali w następnych wyborach federalnych. Przypominam, że u władzy mamy od przeszło dwóch lat Liberalów. Tak, tak! To ci sami ludzie, którzy w latach siedemdziesiątych przekształcili mlekiem, miodem i wszelkim innym zbytkiem płynącą Kanadę w alarmująco zadłużony kraj dnia dzisiejszego!!!

Bonia Kozak

W sobotę, 16 marca 1996, godz. 18.30 w programie

"Rozmaitości"

(kanał 47)

między innymi:

reportaż o stosunkach polsko-ukraińskich

dyskusja "Twarzą w twarz"

fragment spektaklu "Sąsiadka"

magazyn "Puls"

cabaret "Langusta"

Program jest powtarzany w poniedziałki o godz. 6.30

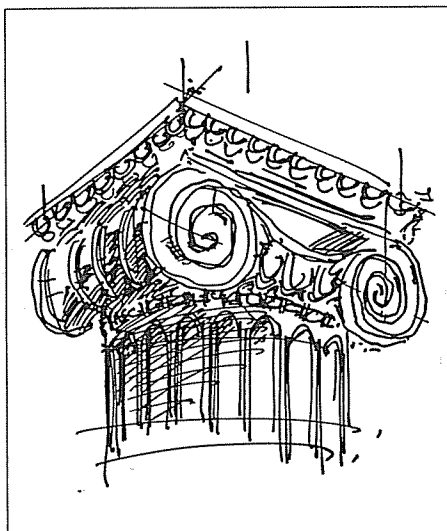
c f m t

international

Najkrócej ze świata



Nie będzie powrotu na scenę legendarnego zespołu *The Beatles* - nawet w niepełnym składzie. Trzech żyjących członków dawnego zespołu odrzuciło ofertę tournée koncertowego po Ameryce Północnej, Europie i Japonii za sumę 225 milionów dolarów. Ofertę taką złożyło im konsorcjum przedsiębiorstw przemysłu rozrywkowego z Niemiec i USA. Nie chodzi o pieniądze - oświadczył Paul McCartney, informując o odrzuceniu oferty. *Nas trzech to nie to samo co dawna czwórka. The Beatles to było nas*



czterech. Jednocześnie z informacją o odrzuceniu oferty, agencje poinformowały o pojawieniu się na rynku płytowym kolejnego nagrania McCartneya, Starra i Harrisona opartego na starym nagraniu Lennona, *Real Love*.

Eksport rosyjskiej wódki systematycznie rośnie. Nadal jednak nie może sięgnąć poziomu z czasów Związku Radzieckiego. Trudności handlowe Rosji w tym zakresie wynikają z ostrej konkurencji ze strony gorszych jakościowo, ale o wiele tańszych wódek produkowanych przez kraje powstałe z dawnych republik ZSRR. Rosyjska wódka eksportowana jest do 80 państw świata, ale 40% tego eksportu trafia na rynek amerykański.

Kuba lansuje nową markę cygar. Kubańska agencja prasowa przekazała oświadczenie Francisco Linareza, szefa lokalnej firmy tytoniowej, *Habanos SA*, z którego wynika, iż firma zamierza skierować na rynek nowy rodzaj cygar o nazwie *Cuaba*. Ma to być

produkt wielkości papierosa, a pierwszym rynkiem krajowym, na którym *Cuaba* pojawia się, będzie Wielka Brytania. Tego rodzaju cygara były popularne na Kubie przed ok. stu laty. Jak stwierdził Linares, decyzja o ponownym uruchomieniu tego rodzaju produkcji rynkowej wywołana została obserwowaną tendencją do powrotu do starych, sprawdzonych rozwiązań. Kuba nie jest w stanie zaspokoić światowego zapotrzebowania na swoje cygara, które u znawców od dziesiątków lat uchodzą za najlepsze i są jednocześnie najdroższe w światowym asortymencie tego produktu.

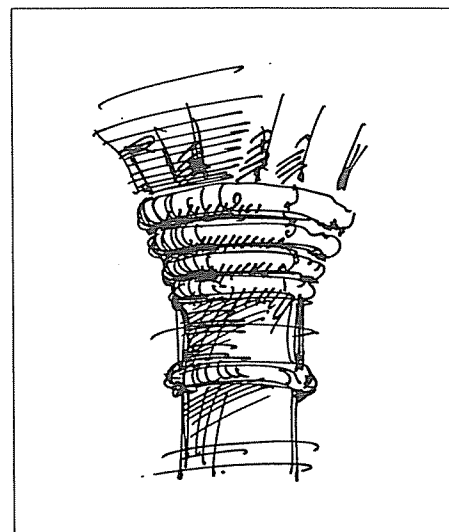
Nie wygasa spór specjalistów o istotę zjawiska określanego mianem globalnego ocieplenia. Na konferencji w Genewie szef ONZ-owskiego zespołu badawczego w zakresie klimatologii Bert Bolin raz jeszcze ponowił apel o redukcję emisji gazów wywołujących tzw. efekt cieplarniany, który grozi wzrostem przeciętnej temperatury powietrza na całym świecie i katastrofą ekologiczną. Jednocześnie, grupa europejskich uczonych *European Science and Environment Forum* opublikowała raport, w którym autorzy oskarżają instancje ONZ o niepotrzebnie alarmistyczne spojrzenie na zjawisko. *Od dziesięciu lat apelujemy o ostrożność - stwierdzają autorzy raportu - a opinia publiczna nie zwraca na to uwagi, ponieważ żadnych "efektów cieplarnianych" nie udało się zaobserwować w klimacie Ziemi.*

Rękopis Leonardo da Vinci kupiony za ponad 30 milionów dolarów przez właściciela firmy *Microsoft* Billa Gatesa został udostępniony zainteresowanym w Rzymie. Przez najbliższe dwa miesiące będzie on wystawiony w galerii *Accademia Valentino*, a następnie ma ruszyć w tournée do innych miast europejskich. Rękopis, zwany *Kodeksem Hammera* (od nazwiska poprzedniego właściciela, magnata naftowego *Armanda Hammera*), zawiera notatki Leonarda da Vinci z zakresu astronomii. Cena, jak zapłacił za rękopis Bill Gates, była najwyższą sumą zapłaconą kiedykolwiek na licytacji rękopisu.

Orbitalny teleskop Hubble przekazał na Ziemię fotografie powierzchni planety *Pluton*, jedynego ciała systemu słonecznego nie zbadanego dotychczas przez żadną sondę kosmiczną. Jak stwierdzili uczeni, na powierzchni *Plutona* znajdują się lodowe

czapy polarne - podobnie jak na powierzchni Ziemi. Prawdopodobnie powstały one z zamrożonego azotu. Widoczne na zdjęciach szczegóły potwierdzają domysły astronomów, że *Pluton* jest najbardziej niezwykłą z planet krążących wokół Słońca. Jest to najodleglejsza planeta systemu słonecznego, a temperatura na jej powierzchni jest tak niska, że takie pierwiastki jak tlen czy azot, które normalnie znajdują się w stanie lotnym, na *Plutonie* spoczywają na powierzchni planety w postaci śniegu.

Parlament Rosji podjął uchwałę zabraniającą beczczenia dawnej czerwonej flagi sowieckiej, określając ją jako "historyczny symbol ojczyzny". Uchwała Dumy zapadła głosami 289 posłów (przy trzech sprzeciwach i dwóch wstrzymujących się) w reakcji

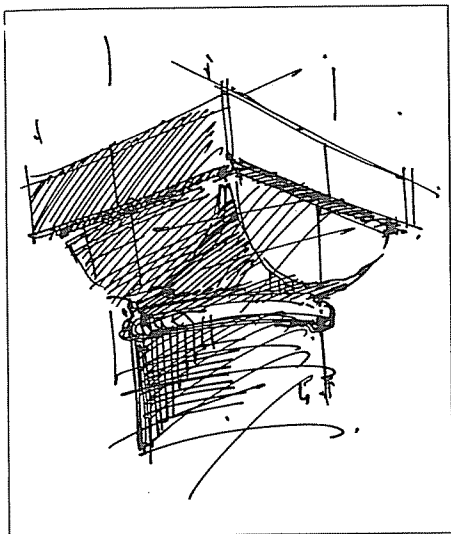


na program telewizyjny, w którym pokazano grupy młodych anty-faszystów depczących sowiecką flagę razem z flagą hitlerowskich Niemiec.

Gwiazdor muzyki rozrywkowej *Michael Jackson* został oskarżony przez swoją byłą pracowniczkę o dyskryminację na tle seksualnym. 36-letnia *Maureen Doherty* wniosła sprawę do sądu w Kalifornii domagając się odszkodowania za zwolnienie jej z pracy. Uważa ona, iż *Michael Jackson* zrezygnował z jej usług jako prawnika, ponieważ jest ona kobietą.

Amerykański ambasador w Irlandii pani *Jean*

Kennedy Smith otrzymała oficjalną reprimendę z Waszyngtonu za ukaranie swoich podwładnych. Pani ambasador wystawiła dwóm pracownikom placówki mierne oceny pracy z powodu różnicy poglądów



między nią - siostrą senatora Edwarda Kennedy'ego, mianowaną na stanowisko ambasadora w Irlandii przez prezydenta Clintona - a dwoma zawodowymi dyplomatami zatrudnionymi na placówce w Irlandii.

Władze Walii pracują nad podsumowaniem strat wynikłych z katastrofy tankowca *Sea Empress*, który wszedł na mieliznę w pobliżu Milford Haven. W wyniku katastrofy do wód przybrzeżnych przedostało się około 100 milionów litrów ropy naftowej. Katastrofa, która wydarzyła się 15 lutego, oceniana jest jako jedna z najgroźniejszych w dziejach światowego transportu morskiego. Rozlana ropa naftowa zanieczyściła niemal 200 kilometrów walijskiego wybrzeża, wyrządzając poważne szkody lokalnemu przemysłowi turystycznemu, a co ważniejsze - także na terenie jedynej w Wielkiej Brytanii morskiego parku narodowego *Pembrokeshire Coast National Park*. Specjaliści oceniają, że w następstwie katastrofy dojdzie do nieodwracalnych zmian w ekologii tego obszaru.

Papież zaapelował o dalszą walkę z falą przemocy i erotyki w telewizji. Jan Paweł II, w wystąpieniu do watykańskiej komisji środków przekazu, stwierdził potrzebę nasilenia dążeń do przywrócenia mediom poczucia społecznej służby i podniesienia norm przyzwoitości. Papież wielokrotnie już krytykował środki przekazu za erozję wartości moralnych i kulturalnych. Ojciec

Święty krytycznie ocenił też przemysł reklamowy, apelując o unikanie pułapki konsumeryzmu. Watykan poświęca dużo uwagi środkom masowego przekazu, wykorzystując je także do aktywnego propagowania swojego stanowiska. Książka Jana Pawła II stała się bestsellerem, a administracja watykańska chętnie korzysta z najnowocześniejszych kanałów informacyjnych - od telewizji po sieć komputerową Internet.

Wartość rosyjskiego eksportu broni sięgnęła w ubiegłym roku poziomu 3 miliardów dolarów. Oznacza to wzrost dochodów dla Rosji z tego handlu o 80% w ciągu roku. Jak stwierdzono na Kremlu, przebudowa rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego opłaciła się. Sektor zbrojeniowy stał się źródłem dochodu walut wymienialnych - 75% obrotów tego sektora to transakcje gotówkowe. Lista klientów Moskwy w zakresie przemysłu zbrojeniowego to 51 państw na całym świecie. Plany na rok przyszły zakładają łączną wartość rosyjskiego eksportu broni rzędu 3 i pół miliarda dolarów.

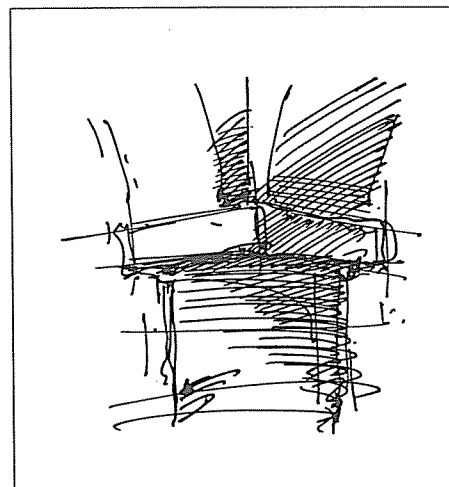
W kolejnym filmie o przygodach komiksowego bohatera Batmana wystąpi prawdopodobnie Arnold Schwarzenegger - ale nie w roli głównej. Jak informuje fachowy dziennik *Daily Variety*, Schwarzenegger ma zagrać jednego ze złoczyńców w trzecim odcinku filmowego serialu, *Batman and Robin*. W pierwszym filmie o Batmanie w roli komiksowego bohatera wystąpił Michael Keaton, w drugim - Val Kilmer; do trzeciego podobno zaangażowano nowego odtwórcę tytułowej roli, George'a Clooney'a.

Znana z produkcji fotokopiarek firma Xerox pracuje nad wyprodukowaniem nowego rodzaju farby drukarskiej. Chodzi o taką odmianę farby, która uniemożliwi fotokopiowanie wydrukowanych przy jej pomocy dokumentów zabezpieczając w ten sposób przed naruszeniem tajemnicy państwowej lub handlowej - jak również ograniczając pirackie kopiowanie dzieł drukowanych. Farba ma zawierać molekuły krystaliczne, które odbijając światło fotokopiarki i w ten sposób uniemożliwiać kopiowanie dokumentu.

Szwedzka cenzura nakazała agencji rozpowszechniającej najnowszy film Martina Scorsese, *Casino*, usunięcie z niego trzech fragmentów o łącznej długości 1 minuty i 40 sekund. Te trzy sceny, zdaniem sztok-

holmskich cenzorów, były zbyt gwałtowne jak na wytrzymałość szwedzkiej publiczności. Reżyser filmu z udziałem Roberta de Niro i Sharon Stone poczuł się tym oburzony. Wprawdzie zgodził się na pokazywanie filmu w wersji ocenzonej, by - jak oświadczył - nie pozbawiać szwedzkiej widowni możliwości obejrzenia tej gangsterskiej sagi o Las Vegas w latach 70-tych, lecz zażądał umieszczenia w filmie napisu informującego o ingerencji.

Na giełdzie hollywoodzkich memorabiliów w Los Angeles sprzedany został futurystyczny pojazd *Batmobile*, użyty w zrealizowanym w 1989 roku filmie *Batman*. W licytacji samochód osiągnął cenę 189,500 dolarów, a kupił pojazd anonimowy nabywca. Jak poinformowała przedstawicielka domu aukcyjnego, sprzedawcą był także



anonimowy dawny właściciel pamiątki, który musiał przystosować swoją salę poświęconą kolekcji pamiątek związanych z postacią komiksowego bohatera Batmana do nowego przeznaczenia - dla nowo narodzonego potomka.

Francuzi jedzą mniej mięsa i pieczywa, a rośnie sprzedaż mrożonych prefabrykatów spożywczych - alarmuje dziennik *Le Figaro*, dodając, że francuskie gospodynie domowe spędzają coraz mniej czasu w kuchni. Zdaniem dziennika, jest to oznaka zbliżającego się końca słynnej francuskiej kuchni. Dla traktujących sprawę żywienia bardzo poważnie Francuzów jest to zagadnienie wagi narodowej. Minister rolnictwa Francji Philippe Vasseur zapowiedział nasilenie kampanii reklamowej w celu odbudowania francuskich tradycji kulinarnych.

Informacje zebrane z prasy kanadyjskiej i agencji prasowych Reuter, AP i CP.

Najkrócej z Polski



Nowa ustawa o przeszczepach pozwala po śmierci pobierać narządy do przeszczepu od każdego, kto nie zgłosił za życia sprzeciwu. Pośmiertny sprzeciw rodziny nie liczy się. Tymczasem ministerstwo nie zdążyło na czas wyprodukować centralnego rejestru takich sprzeciwów. Kto nie chce zostać dawcą, ten musi nosić odpowiedni dokument stale przy sobie.

W minionym roku Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju zaaprobował kredyty dla Polski w wysokości 1,249 miliarda dolarów, głównie w sektorze prywatnym. W porównaniu z latami ubiegłymi, EBOR częściej udziela teraz finansowania projektom czysto polskim, a nie jest tylko katalizatorem inwestycji zagranicznych.

Największa dziura współczesnej Europy - tak *Gazeta Wyborcza* zatytułowała reportaż z budowy warszawskiego metra. Odnotowano przyspieszenie budowy: wmurowano już kamień węgielny pod przyszłą stację Centrum (na placu Defilad). Tunel od Politechniki dotarł do ul. Marszałkowskiej. Jak dobrze pójdzie, stacja Centrum ruszy za dwa lata, a w 2004 metro dojdzie do Młocin.

Sąd Rejonowy w Gdańsku uznał, że obietnice wyborcze mogą być podstawą pozwu sądowego. Pełnomocnicy Lecha Wałęsy uważali, że hasła wyborcze w ogóle nie mogą być przedmiotem dochodzenia przed sądem, ale sąd odrzucił ich wniosek. Jeśli w ciągu 7 dni Wałęsa nie odwoła się od tej decyzji, sąd zajmie się merytorycznym rozpatrzeniem pozwu Józefa Gawędy o 100 milionów zł.

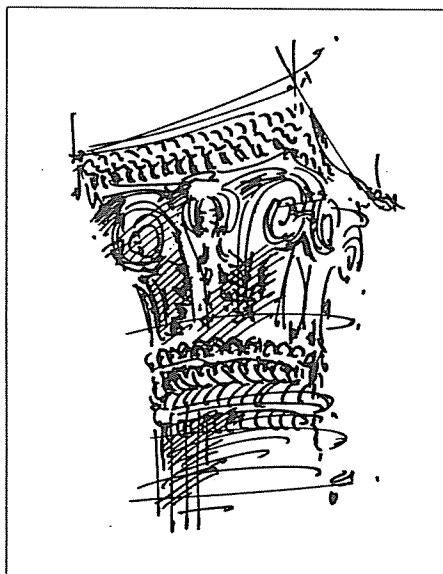
Prezydium PZPN uznało, że kluby piłkarskie nie są w stanie doprowadzić muraw swych stadionów do stanu użyteczności, gdyż leży tam mnóstwo śniegu. Liga rozpocznie więc rundę wiosenną od drugiej kolejki, 17 marca, a pierwsza, planowana na 10 marca, rozegrana będzie dopiero 3 kwietnia.

Szeł MSZ Dariusz Rosati i ambasador Japonii w RP wymienili noty o wejściu w życie umowy o transporcie lotniczym. To pierwszy krok ku ewentualnemu uruchomieniu

bezpośrednich połączeń Warszawa-Tokio. Według ministra Rosatego nie nastąpi to jednak szybko.

Z najnowszego sondażu opinii publicznej przeprowadzonego przez agencję Demoskop wynika, iż 57% Polaków widzi w Rosji "polityczne zagrożenie" dla Polski. A w Niemczech widzi je tylko 16%.

Minister edukacji powoła wkrótce kolejny zespół do spraw reformy systemu edukacji.



Jak oświadczył prof. Jerzy Wiatr, dokonania dwóch poprzednich zespołów nie na wiele się zdadzą. Program ma być gotowy wiosną 1997 r.; wtedy trafi pod obrady rządu, a potem nastąpi "ogólnonarodowa debata".

Ubiegły rok przyniósł 433 tys. urodzeń. Jest to dwa razy mniej niż w 1983 r. Maleje liczba zawieranych małżeństw. Przyrost naturalny zbliża się do zera. Komitet Społeczno-Polityczny zarekomendował Radzie Ministrów "wnioski z raportu". Media nie donoszą o szczegółach, co rząd miałby zrobić, by Polacy robili dzieci.

Doroczny raport Departamentu Stanu USA o prawach człowieka mówi, że w Polsce występują "pewne nadużycia". Wymienia artykuł kodeksu karnego o karach do ośmiu

lat więzienia za "ośmieszanie Polaków, państwa polskiego, rządu i jego organów", przypadki nietolerancji wobec mniejszości etnicznych i dyskryminacji kobiet, naruszania zasad rozdziału kościoła od państwa oraz apolityczności wojska i policji.

Były prezydent Lech Wałęsa ruszył w pierwszą po swym odejściu z urzędu podróż zagraniczną - na odczyt na giełdzie kopenhaskiej, a potem w Sztokholmie. Otrzymać ma za to kilkadziesiąt tysięcy dolarów, które zamierza przeznaczyć na rozwój swego instytutu. Pieniądze mogą być jednak gwałtownie potrzebne samemu Lechowi Wałęsie, gdyż gdański urząd skarbowy rozpoczął już egzekucję zaległego jakoby podatku od miliona dolarów za prawo nakręcenia filmu o Wałęsie w 1989 r. Odwołanie byłego prezydenta w tej sprawie ma być wkrótce rozpatrzone.

Kilkuset łódzkich studentów demonstrowało na ulicy Piotrkowskiej przeciw fali przemocy. Niedawno 16-latek zadusił w tym mieście 12-latkę, zakładając mu torbę foliową na głowę. Poprzednio w marsz przeciw przemocy zamienił się w Gdańsku pogrzeb zamordowanego przez chuliganów studenta.

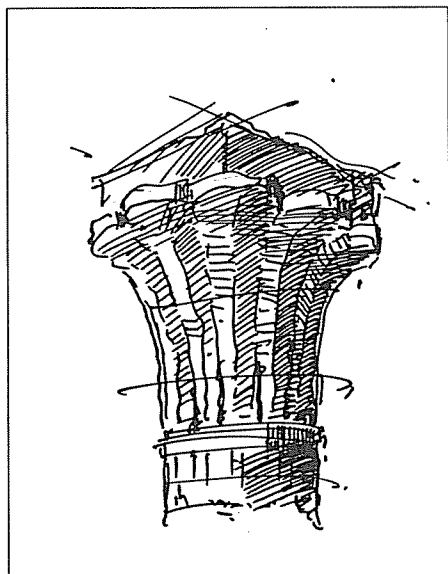
W warszawskim popołudniowym szczycie ruchu drogowego jadący dość szybko wartburg wpadł w poślizg i zmiótł czekających na wysepce przystanku tramwajowego na rogu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej. Jedna osoba została zabita a 11 rannych w stanie ciężkim. Kierowcę aresztowano. Był trzeźwy.

Wszystkie polskie promy poza tylko najnowszą "Polonią" będą wymagać przeróbek w związku z zawartym w zeszłym tygodniu Porozumieniem Sztokholmskim, będącym reakcją na serię katastrof na Bałtyku. Nowe zasady mówią m.in. o szczelności furt dziobowych promów.

Ministerstwo Obrony Narodowej stanowczo zaprzecza doniesieniom prasy o fatalnym stanie technicznym dziesięciu czteroletnich MiG-ów 29, kupionych w Czechach w

zamian za 11 śmigłowców "Sokół" w wersji bojowej, wartych ok. 3 mln dolarów każdy. Szef sztabu generalnego i rzecznik MON zapewnili zgodnie, że przecież cała dzielnica przyleciała z Czech o własnych siłach, co najlepiej dowodzi, że samoloty latają. Rzecznik przyznał, że "większość" z dziesiątki myśliwców wymaga remontu, którego koszt to 2 mln dolarów na każdą maszynę. Dodał, że Polska wiedziała o tym przed transakcją.

Wbrew dobremu obyczajom resort przemysłu ujawnił, że koncern General Motors wybrał Gliwice jako lokalizację swej nowej fabryki, choć sam koncern dopiero miał to ogłosić na specjalnej konferencji prasowej. O Gliwicach wspomniał najpierw rano w radio wiceminister przemysłu Tadeusz Soroka, w południe zaś na spotkaniu z prasą sam minister Klemens Ścierański, który dodał, że umowa będzie podpisana za tydzień. Następnie, przedstawiciel General Motors



Europe grzecznie zdementował twierdzenia ministra, jakoby już zapadła decyzja o lokalizacji nowej fabryki koncernu w Gliwicach. Oznacza to także, że raczej nie dojdzie do zapowiedzianej przez ministra wizyty w Polsce prezesa GM. Koncern zainwestować ma 500 mln marek w fabrykę, która produkować będzie zupełnie nowy model opla, przeznaczony wyłącznie na rynek polski i ewentualnie inne środkowo- i wschodnioeuropejskie. Fabryka powstanie w specjalnej strefie ekonomicznej - GM automatycznie otrzyma ulgi podatkowe. Planowana strefa, część "kontraktu dla Śląska", jest "rozproszona" - część leżeć ma w Dąbrowie Górniczej, inna część w Żorach, trzecia w Tychach, a czwartą - w Gliwicach - dopisano ponoć do projektu specjalnie z myślą o GM.

Warszawski sąd rejonowy skazał jedenastu oskarżonych w tzw. "procesie Hümery" o zbrodnie stalinowskie na kary bezwzględnego więzienia od 4 do 9 lat, a jednemu zawiesił wykonanie kary. Płk Adam Humer, najstarszy rangą z żyjących funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, dostał 9 lat, dwaj inni po 8. Wyrok nie jest prawomocny, wszyscy skazani pozostają na wolności i zamierzają się odwołać.

Poznański sąd uznał dwoje tamtejszych dziennikarzy winnymi naruszenia prawa poprzez sfingowanie kradzieży samochodu. Ewa Wanat i Maciej Gorzeliński nakręcili reportaż dla lokalnej stacji TV, mający dowodzić, że można zgłosić policji kradzież mercedesa i paradować nim przed mijanymi kolejno radiowozami (zareagował dopiero szósty, po godzinie). Sąd oświadczył, że wobec "małej szkodliwości społecznej czynu" postanowił sprawę umorzyć warunkowo z rocznym okresem próbnym. Podsądni będą się odwoływać i liczą na wyrok podobny do tego, który zapadł niedawno w Słupsku, gdzie sąd uniewinnił dwoje dziennikarzy, którzy - by zwrócić uwagę na brak ochrony obiektów wojskowych - weszli przez dziurę w płocie na wojskowe lotnisko.

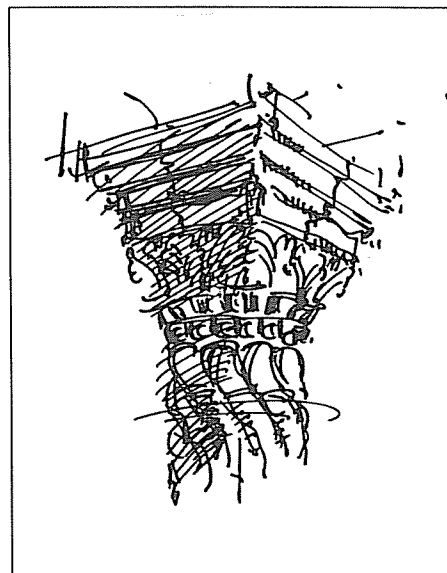
Japońska pianistka Atsuko Ogawa wystąpiła w Krakowie z koncertem, podczas którego zbierane były wolne datki na pomoc dla zwierząt. W programie koncertu znalazły się utwory Bacha, Szymanowskiego, Chopina i Takemitsu. Można też było uczestniczyć w ceremonii parzenia i degustacji zielonej herbaty.

Szczucinka to nazwa linii kolejowej Tarnów-Szczucin. Linia miała spełniać rolę strategiczną, transportową, a w mniejszym stopniu pasażerską. Dziś ma już 90 lat i nadal jeżdżą nią pociągi.

Naczelny Sąd Administracyjny odroczył rozprawę w sprawie legalności decyzji o odbudowie masztu radiowego w Gąbinie. Maszt padł w sierpniu 1991 i odtąd Polskie Radio na falach długich jest słyszalne z trudnościami nawet w Polsce, o zagranicy nie mówiąc. Przeciwno odbudowie masztu stanowiąco protestują okoliczni mieszkańcy, którzy twierdzą, że ekspertyzy mówiące o nieszkodliwości masztu są sfałszowane. Sąd zażądał, by ministerstwo ochrony środowiska raz jeszcze ustosunkowało się do

ekspertyz medycznych i technicznych.

Rząd Japonii postanowił podarować Uniwersytetowi Jagiellońskiemu wysokiej klasy wyposażenie laboratorium językowego dla studentów japońistyki. Wartość tych urządzeń wyniesie pół miliona dolarów. Jest to



już szósty taki dar przyznany Polsce w ramach tzw. programu pomocy kulturalnej. Poprzednie otrzymały uczelnie i instytucje warszawskie oraz uniwersytet w Poznaniu.

Z dwóch stron przejsła podziemnego obok dworca PKP w Krakowie zamontowano podświetlane schematy komunikacji tramwajowej i autobusowej miasta. Będziemy obserwować, jak długo te kosztowne tablice przetrwają - oświadczyła Filomena Serwin z krakowskiego MPK. - Jeśli przetrwają, wówczas założymy podobne w tunelach pod rondem Czyżynskim.

Gdyby telewizor na posterunku chodził, to ktoś z nas zauważyłby zanik obrazu i natychmiast byśmy zareagowali - oświadczył komendant policji w Piwnicznej podkomisarz Władysław Zbozień. Kilka dni wcześniej ktoś ukradł kabel transmisyjny z przekaźnika na Kicarzu. Zamiast telewizji w miasteczku nad Popradem można co najwyżej posłuchać radia. Złodzieje pod osłoną ciemności wdrapali się na maszt i dokładnie ogołocili go ze 150 m kabla fiderowego, umożliwiającą retransmisję I i II programu TVP.

Informacje zebrane z elektronicznych biuletynów Donosy, Gazeta, Dyrdułki i innych.

Trans

Jaskiniowiec

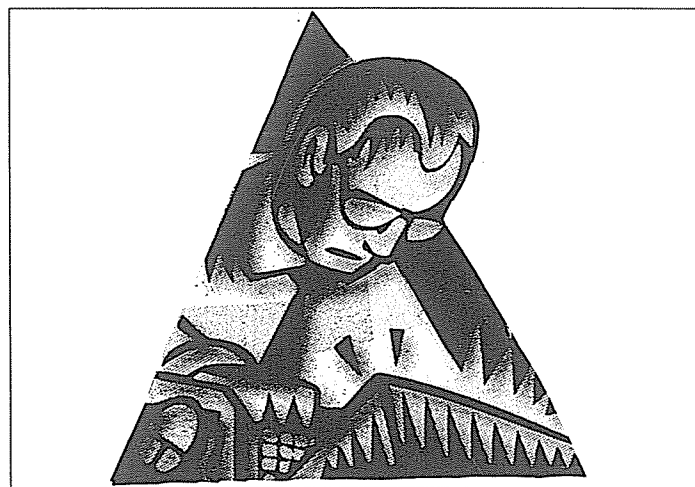
Obserwujemy obecnie ciekawe zjawisko - oto na naszych oczach dokonuje się technologiczny i cywilizacyjny przełom (mam na myśli lawinowy rozwój techniki komputerowej).

Brak natomiast choćby odrobiny refleksji nad tym, dokąd to wszystko zmierza.

Tymczasem, jest to rzeczywiście narzędzie, które może zupełnie zmienić obyczaje i stosunki społeczne. "Udomowienie" komputera było niewątpliwie w historii naszego gatunku wydarzeniem równie istotnym jak udomowienie pierwszych zwierząt. W ciągu zaledwie kilkunastu lat - bo tyle liczy historia komputera osobistego - maszyny, którymi dysponowały wcześniej tylko instytuty badawcze i ośrodki władzy, stały się dostępne niemal dla każdego. Komputer może być nie tylko nowoczesnym arytmometrem, żarłocznie gromadzącym dane i pozwalającym nimi dowolnie manipulować, ale jest potencjalnie instrumentem niezwykle twórczym, pozwalającym jednostce i zbiorowości odnaleźć nowe sposoby wypowiedzi, nowe środki wyrazu. Technika komputerowa znajduje coraz ciekawsze zastosowania, a przy tym zrewolucjonizowała poligrafię. Natomiast telewizor i magnetowid słusznie stały się symbolami kultury masowej i bezkrytycznego przeżywania przez odbiorców dostarczanej im strawnej i niestrawnej papki.

Wraz z rozwojem sieci komputerowych i nowych technik telekomunikacyjnych, możliwości przesyłania sporządzonych w ten sposób komunikatów staną się praktycznie nieograniczone. Wszystko to brzmi optymistycznie. Jest jednak druga strona medalu, która coraz częściej mnie dotyka.

Pojawił się obraz "nowego wspaniałego świata", wizja społeczeństw całkowicie pasywnych, dobrowolnie uwięzionych w domach, skatalogowanych, których wszystkie rzeczywiste i wyimaginowane potrzeby - od zakupów przez rozrywkę - zaspokajane będą przez domowe inteligentne monitory. Problem: sprawa stosunku do życia, wyboru: czy chce się być bezwolnym robotem, czy też chce się wyciągać ostateczne konsekwencje z faktu, że zostaliśmy obdarzeni niepowtarzalnym składnikiem istnienia. Na razie przynębia mnie fakt, że coraz liczniejsze są zastępy małolatów z odciskami od joysticka na dłoniach, którzy zamiast używać swoich komputerów do tego, aby malować, pisać, komponować, porozumiewać się z innymi, w narkotycznym wręcz uzależnieniu uciekają od problemów rzeczywistego świata w



sztuczne światy kolorowych gier. Spędzają wiele godzin dziennie przed ekranem na tępych rozłupywaniu czaszek domniemanych wrogów. Pojutrze włożą hełmy i będą równie wprawnie, w tym samym transie, rozwalać wszystko, co się porusza.

Rodzice, pochłonięci wyścigiem po "szmal", a w chwilach wytchnienia - oglądaniem "mydlanych oper", nie zdają sobie sprawy z tego, że kiedyś, dla świętego spokoju i w poczuciu cywilizacyjnego awansu, kupując pierwszy komputer pod choinkę - przestali zwracać na nich uwagę.

Uwaga, terror!

Polityka

Konrad Głogowski

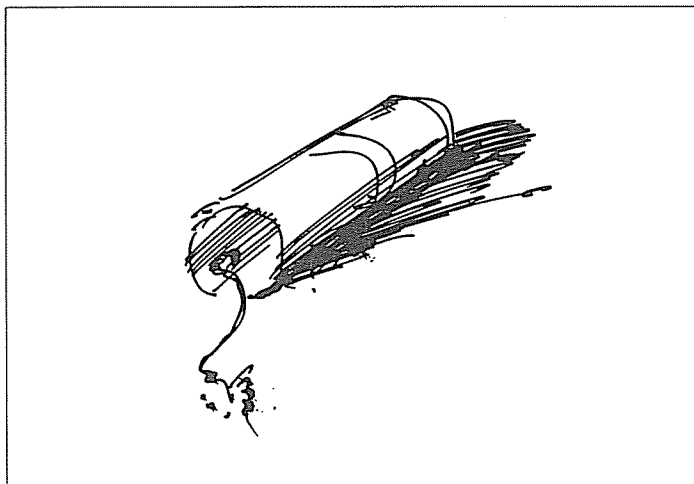
Obrazy zniszczenia, cierpienia i bólu pozostaną z nami na zawsze. Dziewiętnasty kwietnia w Oklahoma City, wiosenny słoneczny dzień zamieniony przez ludzką nienawiść w wizerunek rozpacz, pograżył setki rodzin w cierpieniu i łzach. W ciągu zaledwie kilku godzin cały kontynent, cały świat poczuł dreszcz strachu.

Sluchając tych bezpośrednio pokrzywdzonych zdaliśmy sobie sprawę, iż każde najdrobniejsze wydarzenie w naszym życiu, odprowadzanie dzieci do przedszkola, krótkie, pospieszne rozmowy przy śniadaniu, jazda windą w publicznym budynku, każda rutynowa czynność, najbardziej błahy szczegół naszego powszedniego dnia może nabrać szczególnego znaczenia. Zaczęliśmy zadawać sobie pytanie - czy jesteśmy równie bezbronni w Kanadzie? Czy taki atak, jak ten, którego przerażające skutki sparaliżowały nie tylko Oklahoma City, ale cały ten kontynent, może bezpośrednio dotknąć nas?

Szybko, bo tylko siedem dni po wybuchu w Oklahomie, okazało się, że tak. Następne ciche miasto, nie słynące z przemocy i przestępstw padło ofiarą,

tym razem w Kanadzie.

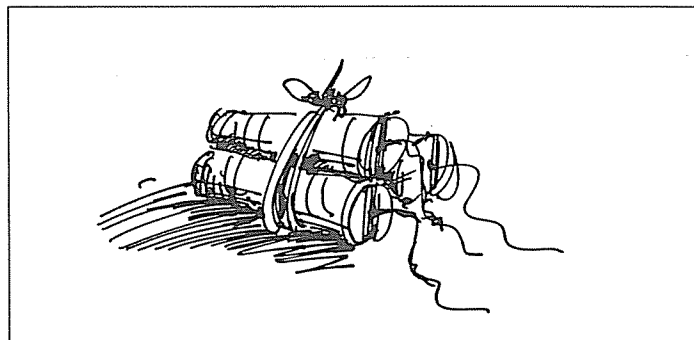
Wybuch w rządowym Province House w Charlottetown, stolicy Wyspy Księcia Edwarda, był na szczęście o wiele mniejszy, nie było ofiar śmiertelnych i tylko jeden mężczyzna, siedzący na ławce nieopodal budynku, został zraniony podczas eksplozji.



Nieduży, zabytkowy, 152-letni budynek przyciągał turystów oraz szkolne wycieczki. Jedna z nich opuściła budynek kilka minut przed eksplozją. Oczywisty jest fakt, iż eksplozja w Charlottetown, zarówno jak i ta w Oklahoma City, naruszyła o wiele więcej niż spokój kwietniowego popołudnia. Prowincja słynąca z pięknych plaż, czystych farm i niewinnych opowieści o Ani z Zielonego Wzgórza, stanęła twarzą w twarz z tymi

samymi realiami, które kojarzą się nam z Nowym Jorkiem, Los Angeles i - od niedawna - z Oklahoma City.

Po eksplozji lokalna policja wraz z RCMP przeczeszała budynek w poszukiwaniu śladów, które mogłyby pomóc w odnalezieniu sprawcy. W tym samym czasie eksperci z Halifax i Ottawy pracowali nad analizą szczątków bomby. Niestety, brak jakichkolwiek śladów i podejrzeń nie rozjaśnił sytuacji, która do tej pory pozostaje zagadką. Nawet motyw pozostaje nieokreślony. Jedna z pierwszych teorii próbowała przypisać wybuch długotrwałemu braku poparcia dla Partii Liberalnej, która - mimo iż zajmowała 31 z możliwych 32 miejsc w



prowincyjnym parlamencie - była obiektem stałej krytyki i źródłem niezadowolenia. Policja jednak nie wykluczyła innego motywu: wybuch w Charlottetown mógł być również obłąkaną próbą naśladowania krwawych skutków ataku na amerykański budynek rządowy w Oklahoma City.

Wraz z tego typu teoriami pojawia się często teraz zadawane pytanie: jak dobrze przygotowani jesteśmy na ataki terrorystyczne? Pytanie to nabrało szczególnej wagi dla kanadyjskiej służby bezpieczeństwa tuż po eksplozji w Charlottetown, kiedy to Kanada przygotowywała się do przyjęcia liderów siedmiu najbardziej rozwiniętych krajów świata podczas tak zwanego szczytu G7 w Halifax. W porównaniu do krajów, które gościliśmy, Kanada ma najczystsza reputację jeśli chodzi o terroryzm. Ostatnia fala przestępstw spowodowanych polityką to fala eksplozji, za którą krył się Front de Liberation du Quebec, a która wstrząsnęła Kanadą w latach sześćdziesiątych. Pomimo ostatniej niewytłumaczalnej eksplozji w Charlottetown, terroryzm pozostaje bardzo małą groźbą dla Kanady, głównie ze względu na stosunkowo mało aktywną rolę, jaką Kanada odgrywa na arenie międzynarodowej. Pośród tych, którzy pracują nad tym, by Kanada utrzymała swą prawie tradycyjnie czystą reputację wewnętrznie spokojnego państwa, znajdują się między innymi wojsko, policja RCMP oraz Canadian Security Intelligence Service. Podczas spotkania w Halifax, zarówno jak i przed nim organizacje te, we współpracy z podobnymi organizacjami z uczestniczących w spotkaniu państw, czuwały nad bezpieczeństwem oraz nad tym, by reputacja Kanady nie uległa zmianie. Dzień powszedni, niestety, niesie ze sobą

realia, które - jak wybuch w Oklahoma City dobitnie dowiódł - coraz trudniej jest zwalczyć. Spotkanie siedmiu liderów w czerwcu ubiegłego roku przebiegło bez komplikacji, jednak wielu ekspertów przypomina, że tragedii takich jak eksplozje w Oklahoma City, w Charlottetown, czy seria eksplozji bomb gazowych w Japonii nie możemy przewidzieć.

Czy jesteśmy zupełnie bezbronni?

Wybuch w Oklahoma City udowodnił, iż wróg czyha teraz wewnątrz, że nasze miasta przepełnione są nienawiścią, rasizmem, dyskryminacją. Wiemy już, że za tragedią w Oklahomie kryje się obłąkana ideologia przesiąkniętego złem ekstremisty; wiemy też, że za nim stoi cały front neo-nazistów gotowych, jak on, podjąć wojnę o chore ideały. Czy podobne eksplozje w miastach Kanady są więc nieuniknione? Jak daleko rozprzestrzeniły się ruchy nienawiści? Czy tajemniczy wybuch w Charlottetown zwiastuje nadchodzącą falę zła?

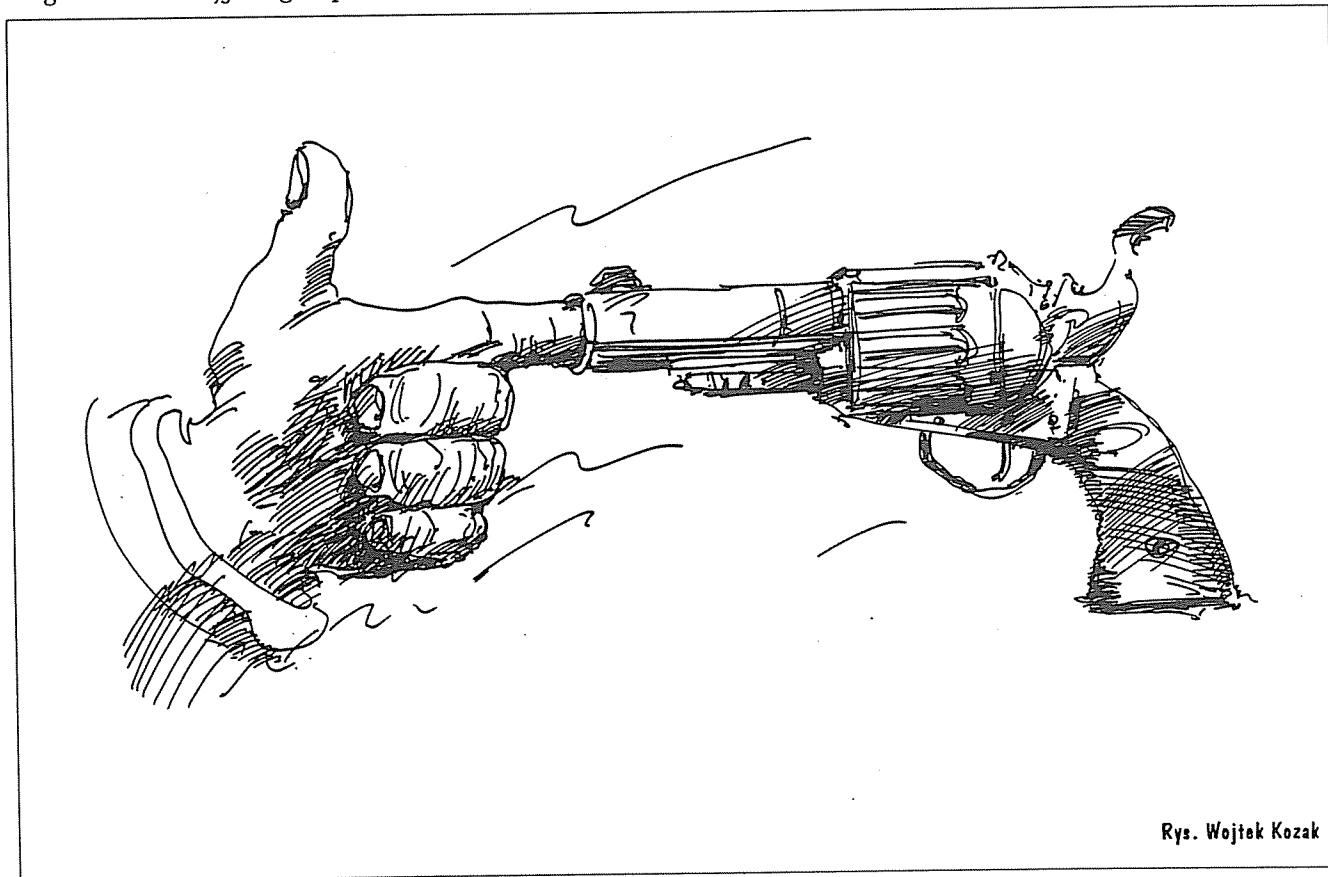
Ruchy ekstremistyczne nie szanują granic pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Kanadą, a ilość ich członków rośnie niemalże z dnia na dzień. Od lat byli tylko niewidoczną grupą na marginesie kanadyjskiego społeczeństwa rozsiewającą

nienawiść nie pozwala im podporządkować się najprostszym regułom życia amerykańskiego czy kanadyjskiego społeczeństwa. Według ich ideologii tablice rejestracyjne, podatki, wybory, wszystkie przepisy stanowią narzędzia władzy, które powoli niszczą amerykańską demokrację. Najbardziej przerażającym jest jednak fakt, iż wiele amerykańskich ruchów nienawiści rozszerza swe sieci na Kanadę.

Mimo iż brak jest oficjalnych danych co do ilości członków zjednoczonych przez różnego rodzaju kanadyjskie ruchy nienawiści, Warren Kinsella, autor słynnej książki *Web of Hate*, która, wydana dwa lata temu, odsłoniła prawdę o kanadyjskim ruchu suprematystów, podejrzewa, że ruch nienawiści w Kanadzie zwiększył się o prawie cztery tysiące członków w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Ten szybki wzrost popularności

ruchów ekstremistycznych Kinsella przypisuje kulejącej gospodarce oraz energicznym kampaniom naboru, które powiększają szeregi ekstremistów poprzez żerowanie na młodych bezrobotnych mężczyznach w większych miastach Kanady. Niechęć do rządu i władzy rozpalic jest najłatwiej w



Rys. Wojtek Kozak

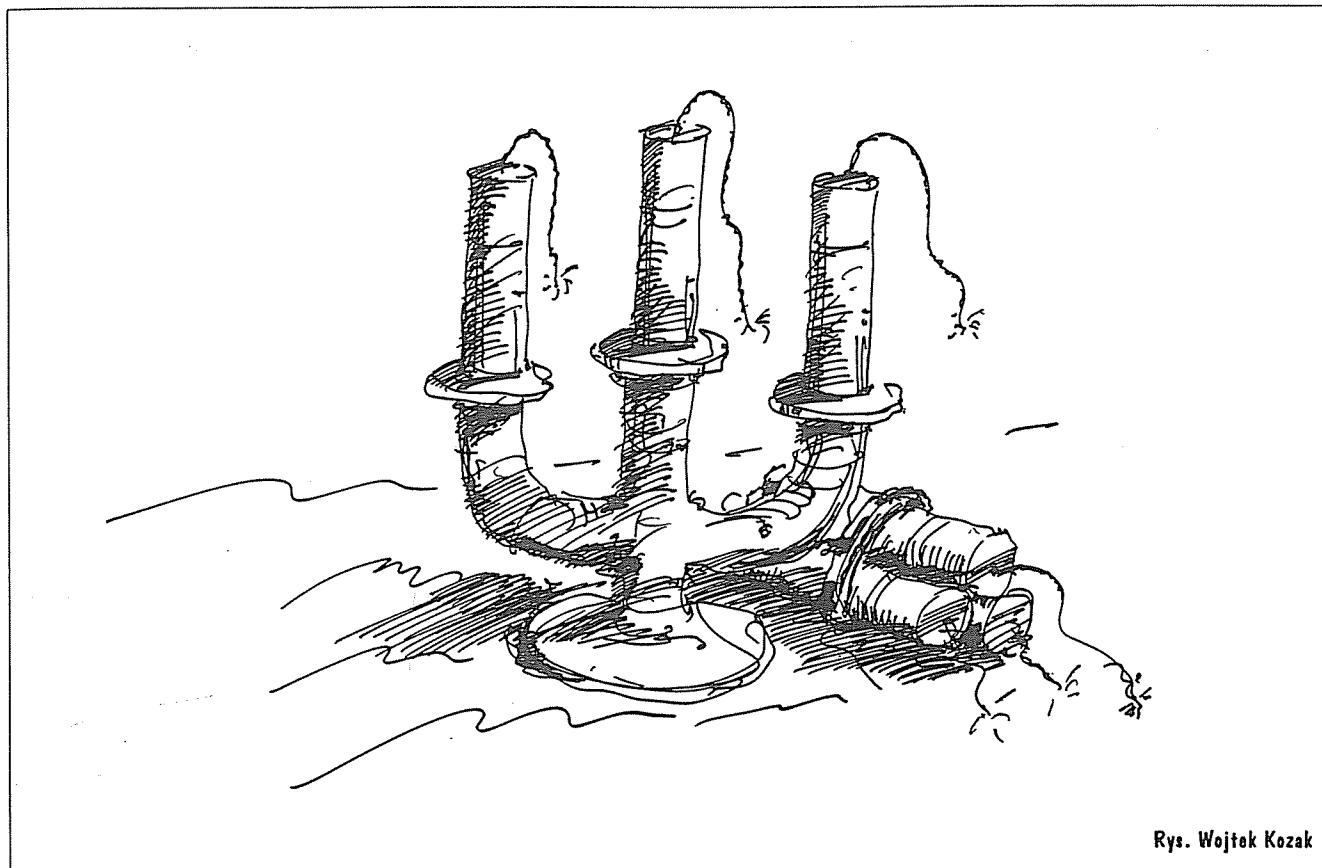
przerażającą propagandę nienawiści przeciwko Żydom, emigrantom, rządowi oraz policji. Przez długi czas traktowani byli jako grupa niezadowolonych odszczepieńców. To wszystko zmieniło się 19 czerwca zeszłego roku. Dowody śledztwa rozpoczętego po zamachu na budynek rządowy w Oklahoma City, dochodzenia oraz szczegółowe badania przeszłości podejrzanych ujawniły podziemne organizacje białych suprematystów, zagorzałych przeciwników władzy, których

tej właśnie grupie społecznej. Młodzi biali mężczyźni bardzo szybko akceptują nową ideologię, która przypisuje wszystkie problemy, z jakimi boryka się Kanada, imigrantom, Żydom oraz biurokracji. Kinsella twierdzi również, że różnice pomiędzy nowymi, krótko ostrzyżonymi punkami z ulic Toronto czy Vancouver a Timothy McVeigh'em, który został oskarżony o bezpośredni udział w eksplozji w Oklahoma City, są niewielkie. Jest to tylko kwestia czasu. Agresja i niezado-

wolnienie włączane są w młodych ekstremistów z niewiarygodną szybkością.

Gdy więc, czytając o wybuchu w Oklahoma City, pocieszałyśmy się w duchu, że tego typu ekstremistyczny akt dyktowany czystą nienawiścią nie zaskoczy nas w Kanadzie, popełnialiśmy

łatwo pokonuje granicę pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Kanadą. Fascynacja wyższością białej rasy oraz podejrzenie, że imigracja jest częścią planu wykreowanego przez ONZ oraz żydowskich bankierów, którzy rzekomo mają na celu połączenie świata poprzez tak zwany Rząd Okupacji Syjonistycznej (Zionist Occupation Government) oraz



ogromny błąd. Eksplozja w Charlottetown wydaje się potwierdzać obawy kanadyjskiej policji, iż Oklahoma City nie symbolizuje typowo wewnętrznego problemu USA. Nienawiść nie szanuje granic. Kanada jest więc tak samo bezbronna jak USA, zło rozprzestrzenia się tutaj prawie w takim samym tempie, nie brakuje nam ani różnorodności grup etnicznych, ani problemów z gospodarką czy też biurokracją.

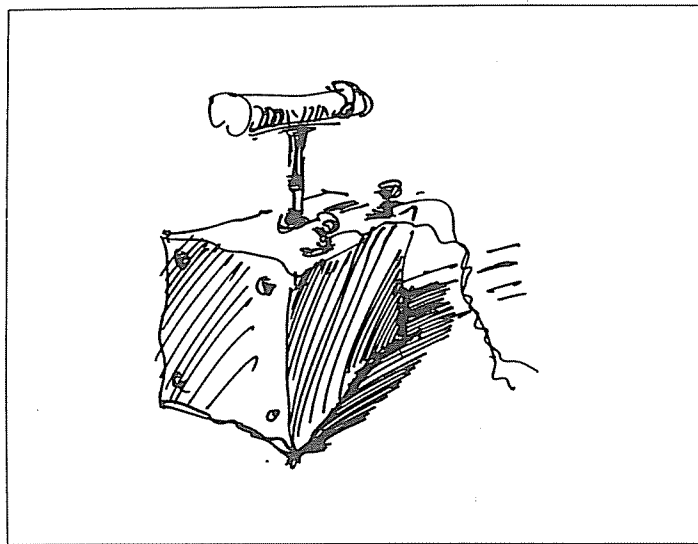
Kanadyjskie prawo zabrania formowania paramilitarnych grup, jakie istnieją w Stanach Zjednoczonych. Nie znaczy to, niestety, że ruch nienawiści w Kanadzie jest przez to ograniczony. Berni Faber, przedstawiciel Żydowskiego Kongresu Kanadyjskiego, który zajmuje się analizą ruchów antysemitycznych w Kanadzie od ponad dziesięciu lat, ostrzega, by nie traktować stosunkowo małej ilości przestępstw dyktowanych rasizmem jako dowód na słabo rozwiniętą sieć ruchów ekstremistycznych. Ostatnie obławy na mieszkania członków tego typu grup w Toronto ujawniły niewiarygodne ilości zmagazynowanej broni. W 1993 roku, Canadian Security and Intelligence Service opublikowała raport, w którym stwierdzono, iż ilość zorganizowanych grup przestępczych w Kanadzie rośnie w nie notowanym dotychczas tempie. Większość z tych grup połączonych jest z amerykańskim ruchem Ku-Klux-Klan lub Aryan Nations. Ideologia nienawiści

likwidację rasy aryjskiej, jest tylko jedną z wielu równie absurdalnych idei.

Na przedmieściach Ottawy, w małym parterowym domu obsługiwana jest linia telefoniczna podająca informacje na temat tak zwanego white program. Podaje ona również numer telefonu do siedziby Williama Pierce'a, autora książki *The Turner Diaries*, w której między innymi opisany jest zamach bombowy na rządowy budynek, do złudzenia przypominający eksplozję w Oklahoma City. Głos nagrany na elektronicznej sekretarce namawia dzwoniących, by kontaktowali się z Pierce'em w celu uzyskania książek i kaset, które pomogą przetrwać w ciężkich czasach, które nadejdą. Właścicielem domu w Ottawie jest Les Griswald, który dosyć często bawi też na sieci komputerowej Internet, którą ekstremiści wybrali jako dodatkową linię komunikacji oraz rozsiewania swej ideologii. Griswald bierze także aktywny udział w publikowaniu oficjalnego magazynu ruchu *Heritage Front*.

Na zachodzie Kanady sytuacja jest bardzo podobna. Na przedmieściach Vancouver, w Surrey, inna linia telefoniczna zwana Canadian Liberty Net ostrzegała tuż po wybuchu w Oklahomie, iż będzie on prawdopodobnie użyty do ograniczenia praw amerykańskich obywateli i zachęcała do

podjęcia cichej walki z rządem. W 1993 roku, kiedy to właściciele tej właśnie linii oskarżeni zostali o palenie krzyży przed domami bliskowschodnich imigrantów, przenieśli oni swą linię na południe, do amerykańskiego stanu Washington, unikając dzięki temu zakazu, jaki wydał kanadyjski sąd. Kinsella nazywa więc Brytyjską Kolumbię rozgrzanym punktem rasizmu w Kanadzie, drugim w nasileniu, zaraz po Toronto. Jednym z powodów jest duży przypływ imigrantów z Azji, drugim - fakt, iż tak kanadyjscy jak i amerykańscy ekstremiści wybrali północny zachód kontynentu jako przyszłe gniazdo rasy aryjskiej.



W Toronto sytuacja wcale nie jest spokojniejsza. To właśnie tutaj 46-letni Wolfgang Droege jest przywódcą organizacji pod nazwą Heritage Front, o sześćioletniej już historii, która stała się jednym z ważniejszych ognisk dla wciąż rosnących w popularność ruchów ekstremistycznych. Dzięki połączeniom komputerowym oraz faksom, Heritage Front otrzymuje i rozsyła literaturę nienawiści, przenikając przez granice i bariery czułych na propagandę nienawiści celników. Organizacja ta jest niestety jedną z wielu wcieleń ruchu nienawiści, założonych przez Droege wraz z Donem Andrews na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat. W 1967 roku, Don Andrews, połączywszy siły z Paulem Fromm, licealnym nauczycielem z Mississauga, założył Edmund Burke Society, którego ideologia oparta była na anty-komunistycznych oraz anty-imigracyjnych sloganach. Niewiele później Andrews złożył wizytę słynnemu teraz Williamowi Pierce, który oczarował go swymi "światłymi" poglądami. W roku 1978 Andrews został aresztowany za posiadanie podżegających nienawiść pism, między którymi znalazła się także kopia National Vanguard, magazynu wydawanego przez Williama Pierce'a, publikującego między innymi instrukcję budowy bomb. W roku 1972 Andrews założył też grupę o nazwie Western Guard, w której trzy lata później pojawił się Wolfgang Droege. W roku 1989 Droege z kolei współdziałał w założeniu

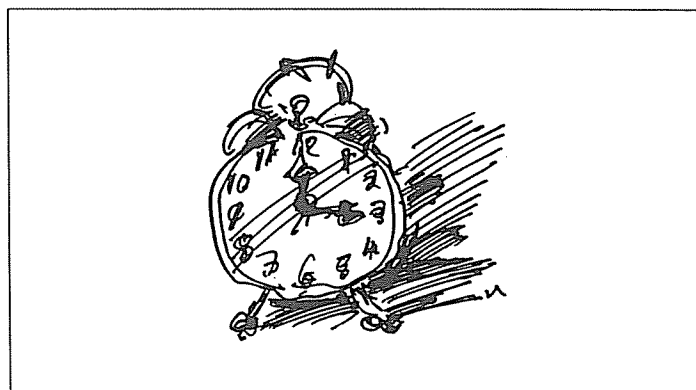
Heritage Front,

który przyodziął szybko w dwupoziomową ideologię. Pierwszym krokiem było i pozostaje rozsiewanie propagandy

ekstremistów. Drugim zaś - założenie enklawy dla ruchów faszystowskich nieopodal Peterborough. Skryty pod tą strategią jest plan kreowania oraz sponsorowania małych, niezależnych komórek zrzeszających niewielu, czasami wręcz kilku członków. Wolfgang Droege mierzy w młodych ludzi, rozdając ulotki przed szkołami w biedniejszych częściach miasta, namawiając zbuntowaną, często zagubioną młodzież. Ci, którzy dokładnie obserwują rozwój grup ekstremistycznych, twierdzą, iż taktyka Wolfganga Droege wpłynęła na drastyczną zmianę średniej wieku członków Heritage Front. Średnia wieku kanadyjskiego ekstremisty zrzeszonego w jednej z popularnych organizacji wynosiła niedawno 60 lat; teraz waha się pomiędzy 18 i 20 lat życia.

Jednym z najlepszych i najgłośniejszych przykładów jest George Burdi, 24-letni członek Heritage Front, którego rosnący rasizm podżegany był już w szkole średniej, kiedy - zachęcany przez troskliwych rodziców do czytania - sięgnął po książki Friedricha Nietzsche i odkrył koncepcję super-rasy propagowaną przez słynnego filozofa. Później skontaktował się z dwoma najgłośniejszymi ekstremistami w Kanadzie, Ernstem Zundelem i założycielem Heritage Front, Wolfgangiem Droege. Otoczony sloganami nienawiści, neo-nazistowską literaturą, fantazyjnymi wręcz opowieściami o żydowskich zamiarach podbicia i kontrolowania świata oraz faszystowskiej wizji świata, w którym biali żyć będą odseparowani od innych ras, Burdi szybko stał się głosem młodych suprematystów.

Burdi oczywiście nie jest odosobnionym przypadkiem. Firma nagraniowa Resistance Records, jaką założył w 1991 roku w Detroit, powstała po to, by zaspokoić rosnące potrzeby



powiększających się szeregów młodych neo-faszystów. Liczba faszystowskich publikacji oraz małych komórek sponzorowanych przez większe organizacje typu Heritage Front rośnie niemalże z dnia na dzień. Tragedia, która wstrząsnęła Oklahoma City, pomogła wszystkim nam zdać sobie sprawę z tego, jak bardzo niebezpieczna jest ideologia nienawiści i jak bardzo zakorzeniona jest ona w amerykańskim czy kanadyjskim społeczeństwie. Wybuch w Oklahoma City otworzył więc wielu z nas oczy, wskazał rzeczy, o których rzadko, być może nigdy nie myśleliśmy otwarcie. Rzeczy, o których często myśleć po prostu nie chcemy.

Szkoły alternatywne

dla dzieci od 4 do 14 lat,
czyli alternatywne szkoły podstawowe

Agnieszka Sierakowska

Nowy przybysz do Kanady ma trudne zadanie zorientowania się w gąszczu najróżniejszych rozporządzeń, praw, zwyczajów, a jeśli jest to przybysz z małymi dziećmi - dochodzi jeszcze problem wyboru szkoły. Mamy bowiem w Ontario szkoły publiczne, prywatne, katolickie i ciągle jeszcze francuskie. Najczęściej idziemy do pobliskiej szkoły, tzw. rejonowej, i zapisujemy tam naszą pociechę. I problem mamy z głowy.

Wbrew pozorom, problemy właśnie w tym momencie się zaczynają. Chyba nie ma Polaka, który by nie narzekał na tutejszy system szkolnictwa. A to, że tutaj niczego nie uczą, że w Polsce to była nauka, że poziom tam bez porównania wyższy, itd., itd. Może to i racja, ale...

Wszystko zależy od szkoły, od nauczycieli i od dziecka. My zupełnie przypadkiem wpadliśmy w tzw. alternatywny system szkolnictwa. Sama nazwa może nie brzmieć zachęcająco - ja, na początku, bałam się, czy nie dostaliśmy się w ręce jakichś ugrupowań religijnych. Ale nic z tych rzeczy - szkoły alternatywne

wchodzą w skład systemu publicznego szkolnictwa, podlegają pod ministerstwo nauki (Ontario Ministry of Education).

Kiedy powstały i dlaczego?

W 1968 roku Toronto Board of Education odpowiedziało na liczne prośby rodziców, nauczycieli, uczniów o utworzenie szkół, z innymi priorytetami, innymi metodami nauczania niż w dotychczasowych, istniejących już szkołach. Każda z alternatywnych szkół różni się od następnej. Każda powstała jako odpowiedź na liczne potrzeby specyficznej grupy środowiskowej. Każda przystosowana jest do potrzeb swoich uczniów. Są więc różne programy, różne metody, ale wszystkie te szkoły działają w ramach programu ułożonego przez Ontario Ministry of Education.

Najłatwiej dostrzegalną cechą tych szkół jest wspólna odpowiedzialność za wszystkie podejmowane decyzje dotyczące szkoły. Odnosi się to do czynnego współuczestnictwa rodziców, nauczycieli i uczniów. I tak na przykład rodzice biorą udział w wyborze nowych nauczycieli. Nauczyciele przedstawiają proponowany program również rodzicom.

Poza tym, wszystkie alternatywne szkoły: - mają małe, nietypowe klasy; - uczniowie pracują raczej w grupach tematycznych, a nie wiekowych; - jest większa liczba nauczycieli przypadająca na określoną liczbę uczniów; - rodzice mają prawo pracować w klasach, pomagając nauczycielom lub wręcz nauczać dodatkowych przedmiotów poszerzając tym samym stereotypowy program; - zatrudniani są ekstra nauczyciele, instruktorzy prowadzący czasowe, eksperymentalne programy. I najważniejsze - w szkołach tych jest od 70 do 145 uczniów!

Gdzie można znaleźć taką szkołę?

Na ogół alternatywne szkoły korzystają z istniejących już budynków szkół publicznych. Często więc w jednym budynku są dwie szkoły, które razem korzystają z istniejącej biblioteki, sali gimnastycznej, basenu, boiska. Mają wspólnego dyrektora i superintendenta, ale osobne sekretariaty i klasy. A oto spis istniejących alternatywnych szkół podstawowych.

ALPHA - J/K do klasy 8

Indywidualny program, demokratyczna struktura, duży udział rodziców.
20 Brant St., tel. 393-1880

ALTERNATIVE PRIMARY - J/K do klasy 6

Program ułożony jest dla uczniów, którzy pragną pracować samodzielnie i w małych grupach.
1100 Spadina Rd., tel. 393-9199, w Worth Preparatory P. S.

BEACHES ALTERNATIVE - J/K do klasy 6

Oferuje program kładący głównie nacisk na rozwój języka, matematyki, sztuki. Duży nacisk na korzystanie z pomocy komputerów.
50 Swanwick Ave., tel. 393-1451, w Kimberley P.S.

SYRENA TRAVEL

337 Roncesvalles Ave.
Toronto, Ontario

tel. (416) 533-9486

fax (416) 533-2933

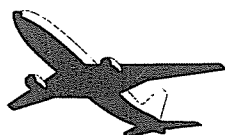
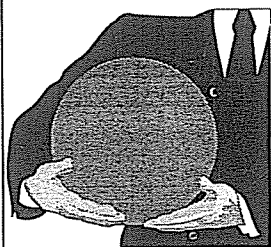


W CZERWCU

do WARSZAWY od \$869 dzieci \$699

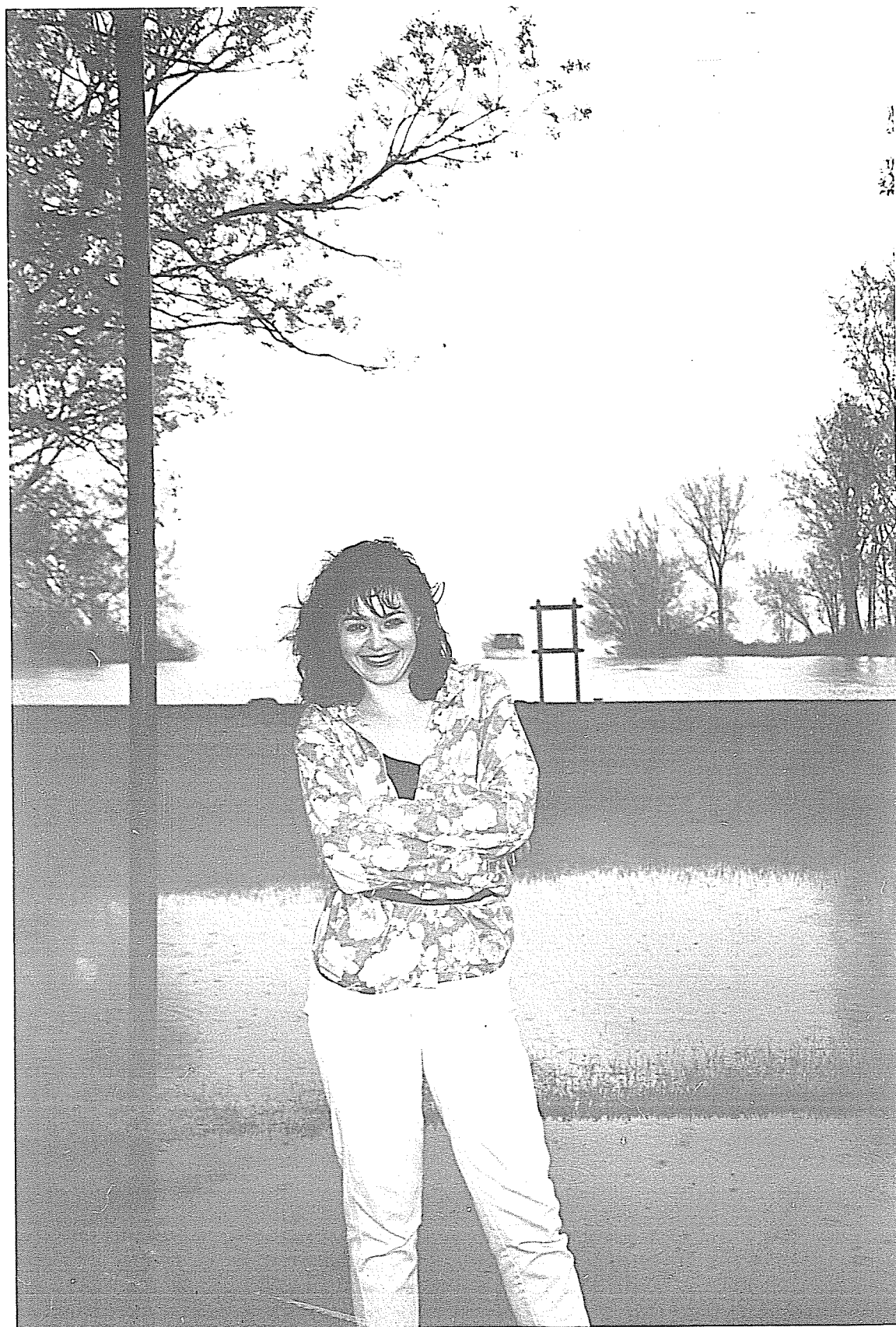
do BERLINA od \$699 dzieci \$599

- Ⓢ Wynajem samochodów w Polsce i Europie
- Ⓢ Niskie ceny na słoneczne południe
- Ⓢ Zaproszenia, wize, paszporty
- Ⓢ Notarialne poświadczenia tłumaczeń
- Ⓢ Miła i fachowa obsługa



Zapraszamy

Robert Zakrzewski - Patrycja



**Rembrandt
malował
Saskię,
Robert
kupił
aparat
fotograficzny.**



kosztowne. Aby kolekcja miała wartość i aby wiedzieć, jakie przedmioty należy zbierać, musimy mieć sporą wiedzę, a jej zdobycie jest czasochłonne. Wreszcie - przewidywanie, jakie przedmioty będą pożądane i jaką będą miały wartość za dwadzieścia lat jest zajęciem podobnym do wróżenia z fusów po kawie.

Mieszkanie albo dom. Tego rodzaju inwestycje są bardzo popularne i to z dwóch powodów. Traktujemy je jako inwestycje, a także powinny wpłynąć na podwyższenie naszego standardu życia. Z inwestycyjnego punktu widzenia jest to korzystne dwojako: mamy gdzie mieszkać oczekując na wzrost ceny domu lub mieszkania, a przede wszystkim możemy dom lub mieszkanie kupić za pożyczone pieniądze. Kupno domu wprowadza jeszcze jeden element do naszego życia - zmusza nas do poświęceń w postaci spłat pożyczki hipotecznej. Tego rodzaju nawyk jest w stanie pomóc nam w odkładaniu pieniędzy na inwestycje w obligacje rządowe lub akcje giełdowe.

Obligacje rządowe (bonds). W większości przypadków obligacje rządowe to nic innego jak pożyczka, którą udzielamy temu, kto takie obligacje wydaje. Najczęściej spotykane są obligacje wydawane przez rząd Kanady. Pod wieloma względami obligacje rządowe podobne są do Treasury Bills. Kupujemy je głównie dlatego, że płacą one procent. Od samego początku wiemy dokładnie, jakie będzie oprocentowanie, kiedy będziemy je dostawać i kiedy otrzymamy z powrotem kwotę, którą początkowo zainwestowaliśmy. Obligacje te, w przeciwieństwie do T-Bills, kupujemy na dłuższy okres czasu - od kilku do kilkunastu lat. Dłuższy termin obligacji rządowych powoduje jednak, że jesteśmy narażeni na ryzyko inflacji.

Akcje giełdowe. Mogą stać się najpoważniejszym typem inwestycji obok kupna domu. Akcje giełdowe dają nam również współudział w firmie, w której zainwestowaliśmy pieniądze. Z historycznego punktu widzenia, akcje giełdowe są najlepszym środkiem inwestycyjnym. I choć może zdarzyć się, że za miesiąc czy za rok będą notowane niżej niż na przykład obligacje rządowe, w dłuższym okresie czasu przynoszą one lepszy dochód ich posiadaczom.

Wielu z nas słyszało ostrzeżenia, aby nie inwestować na giełdzie. Ostrzeżenia takie są dodatkowo wsparte historiami o tych, którzy zainwestowali w akcje i czują się, jakby wyrzucili pieniądze w błoto. Jeśli zatem jest to tak niekorzystna inwestycja, dlaczego coraz większa liczba ludzi inwestuje na giełdzie?

Kiedy ludzie tracą pieniądze inwestując w akcje - nie jest to wina akcji. W 99% przypadków straty inwestorów na inwestycjach spowodowane są tym, że inwestorzy nie mają żadnego planu. Zrozumienie działania rynku giełdowego i kryteriów niezbędnych dla dobrego planu inwestycyjnego to najważniejszy element sukcesu.

O tym jednak może następnym razem.

Jazda figurowa na lodzie nie jest sportem szczególnie ekscytującym amatorów imprez sportowych, ale jest za to dosyć przyjemnym widowiskiem do oglądania od czasu do czasu.

Jeśli widz interesuje się tym z taką choćby częstotliwością, to może zauważyć, że ta dyscyplina sportu ciągle jeszcze się rozwija. Co jakiś czas pokazywany jest przez zawodnika czy parę jakiś nowy element. Nie są to na ogół elementy czy układy tak rewolucyjne, jak słynna niegdyś "spirala śmierci", ale widywane wcześniej figury można zobaczyć w nowych, udoskonalonych technicznie (trudniejszych) wersjach. Każdy zawodnik przygotowując swój program stara się zawrzeć w nim najtrudniejsze elementy, na jakie go stać.

Problem z nowościami polega jednak na ograniczoności regulaminu, a dokładniej - spisu elementów, które zawodnicy wykonują. Jeśli bowiem ktoś zdecyduje się na wykonanie w czasie występu na przykład potrójnego salta do tyłu ze śrubą w bok, a nikt wcześniej nie wymyślił, że można coś takiego zrobić, to choćby to zostało wykonane niespotykane precyzyjnie i zakończone pięknym lądowaniem, nie będzie to miało wpływu na noty wystawiane przez sędziów za stronę techniczną wykonania. Może natomiast podnieść ogólną ocenę za stronę artystyczną programu, a przede wszystkim zrobi bardzo dobre wrażenie na publiczności i zostanie odnotowane przez historyków tego sportu.

Do tej pory, największe znaczenie dla rozwoju łyżwiarstwa figurowego miało wprowadzenie w połowie XIX wieku krótszej łyżwy o zaokrąglonym czubku. Co prawda było to dawno, ale od tej pory pozwoliło łyżwiarzom na wykonywanie bardziej skomplikowanych elementów - ostrych skrętów i



obrotów, co znacznie rozwinęło stronę artystyczną widowiska. Myślę, że zmiany wprowadzane z czasem w strojach zawodniczek też miały niemałe znaczenie dla popularyzacji tego sportu wśród widzów.

Najważniejsze jest jednak opanowanie jazdy na łyżwach w różne strony, łącznie z podskokami, a szczególnie - lądowanie po skokach. Dobrze jest, żeby zawodnikom wcześniej słoń na ucho nie nadepnął, bo jednym z elementów punktowanych w zawodach jest jazda w rytm muzyki. W ogóle, łyżwiarze oceniani są za dokładność wykonania poszczególnych elementów, stopień trudności prezentowanych układów i ogólne wrażenie, jakie wywołują na sędziach.

W pierwszej połowie lutego odbyły się w Ottawie mistrzostwa Kanady w łyżwiarstwie figurowym. Były one jednocześnie krajowymi eliminacjami do mających się odbyć w połowie marca w Edmonton mistrzostw świata. Przed mistrzostwami Kanady przeczytałem w jednej z torontońskich gazet, że będą to zapewne najlepsze na świecie z krajowych mistrzostw. Czy to naprawdę aż tak pozmieniało się w ostatnich latach w światowym łyżwiarstwie?

uważana przed mistrzostwami za groźną konkurentkę, upadła przy serii skoków i zajęła czwarte miejsce.

W konkurencji mężczyzn solo, do Edmonton kwalifikowało się trzech pierwszych, czyli wszyscy zdobywcy medali. Pierwsze miejsce zajął mistrz Kanady z 1994 roku, mistrz świata z 1994 i 1995 roku, wicemistrz olimpijski Elvis Stojko. W ubiegłym roku nie startował w mistrzostwach Kanady z powodu kontuzji nogi. Drugie miejsce zajął Sebastien Britten, który w jeździe dowolnej upadł trzy razy.

Nie obyło się też bez upadku w konkurencji par sportowych. Ten upadek nie był punktowany, bo miał miejsce na treningu,

Podwójny, potrójny i łubudu

Ryszard Kochanek

W konkurencji kobiet solistek wzięła znowu udział Josee Chouinard, która - po kilku nieudanych próbach w mistrzostwach świata i na ostatniej olimpiadzie - występowała w ubiegłym sezonie jako profesjonalistka, a w tym sezonie postanowiła powrócić do grona amatorów. Trzykrotna mistrzyni Kanady walczyła o jedyne miejsce w drużynie na mistrzostwa świata. Po roku jeżdżenia zawodowego doszła do wniosku, że jej kariera amatorska nie zakończyła się tak, jakby tego chciała, więc postanowiła to naprawić i była faworytką do złotego medalu.

Ostateczne wyniki w konkurencji kobiet solo były następujące: za jeden upadek - pierwsze miejsce; za dwa upadki - drugie miejsce. Josee Chouinard nie była tą, która upadła jeden raz, co jest jakby historycznie uzasadnione. Historia jej upadków na lodzie wygląda bowiem następująco:

Mistrzostwa świata w 1993 roku w Pradze - upadek w czasie prostej jazdy.

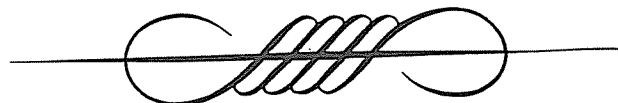
Olimpiada 1994 roku - po serii upadków zajęła dziewiąte miejsce.

Mistrzostwa świata w 1994 roku - po krótkim programie zajmowała trzecie miejsce, a po trzech upadkach w programie dowolnym spadła na piątą pozycję.

Mistrzostwo Kanady w Ottawie zdobyła Jennifer Robinson i ją zobaczymy w Edmonton. Susan Humphreys z Edmonton,

ale wyglądał dość groźnie. Kris Wirtz trzymał nad sobą (jadąc na łyżwach) partnerkę, Kristy Sargeant, w momencie, kiedy się potknął, przewrócił na plecy i łupnął głową o lód. Na tę właśnie głowę moment później spadła mu, trzymana przed chwilą w powietrzu na wysokości ponad dwóch metrów, partnerka, która też się przy tym potłukła. Kris Wirtz znalazł się w szpitalu, gdzie zrobiono mu badania. Wykazały, że ma jeszcze mózg. Zezwolenie lekarzy na dalszy udział w zawodach otrzymali tuż przed występem z programem dowolnym. Jakby tego, co już oboje przeszli na zawodach, było mało - w czasie ich występu zabrzmiał alarm przeciwpożarowy. Musieli przerwać występ, żeby kontynuować go po alarmie.

Mimo wszystkich przeciwności losu, zajęli drugie miejsce za Michelle Meuzies i Jean-Michelem Bombardier i zakwalifikowali się do mistrzostw świata. Wspomnę tylko, że w konkurencji par tanecznych do Edmonton zakwalifikowały się dwie pary: Shae-Lyn Bourne i Victor Kraatz oraz Chantal Lefebvre i Michel Brunet. Tańce na lodzie charakteryzują się tym, że partnerzy prawie cały czas muszą być obok siebie, podtrzymywać się, więc dlatego łatwiej jest im nie upadać. W tej konkurencji żadnych medali za upadki nie przyznano.



We wstępie do jednego ze swoich bestsellerów, *Secrets About Man Every Woman Should Know*, Barbara DeAngelis tak zwraca się do kobiet:

Jako kobieta, masz trzy opcje jak radzić sobie z mężczyznami w twoim życiu:

Opcja nr. 1: Możesz być zła na mężczyzn w twoim życiu za to, że doprowadzają cię do szału i spędzać czas na uskarżaniu się na nich. (Przez kilka godzin może to być zabawne, ale po kilku latach traci urok).

Opcja nr. 2: Możesz zrezygnować z mężczyzn całkowicie i kupić sobie miłego kudłatego psiaka. (Wyniesie cię to taniej i nie napracujesz się tyle, ale nie będziesz miała wiele satysfakcji).

Opcja nr. 3: Możesz powziąć postanowienie nauczania się wszystkiego, czego trzeba, aby mężczyźni zrozumieć i mieć w nich przyjaciół, co w konsekwencji da ci cudowne związki, na które zasługujesz.

Od kilku lat jestem wielbicielką Barbary DeAngelis. Podziwiam ją za jej wiedzę, za sposób, w jaki dzieli się nią z czytelnikami, za szczerość, energię, podejście do życia w najszerszym znaczeniu. I w końcu za jej urodę i klasę. Żałuję, że nie mogę słuchać jej audycji, które prowadzi regularnie dla radia KFI w Los Angeles, ani uczestniczyć w jej cotygodniowych seminariach. Jest jednak blisko mnie dzięki trzem książkom, które trzymam w sypialni w zasięgu ręki i do których wracam, jeśli zdarza mi się zapędzić w stan użalania się nad losem, lub gdy przychodzi moment, że w konflikcie on - ja zupełnie nie wiem, o co chodzi.

Książka, którą chcę dziś w skrócie przedstawić, składa się z trzech głównych rozdziałów: *Tajemnice, w jaki sposób kobiety rozumieją mężczyzn*, *Tajemnice o mężczyznach* i *Tajemnice o parach*. Każdy z rozdziałów zawiera trzy podrozdziały, co daje w sumie 367 stron wyjaśnień, przykładów wziętych z życia i rad. Każdy problem jest podsumowany bardzo skrótowo i wyeksponowany tłustym drukiem, co uporządkowuje na bieżąco świeżo zdobytą wiedzę, a jeśli aktualna sytuacja zmusza nas do powrotu do książki po raz kolejny, pomaga w szybkim odnalezieniu odpowiedzi na nurtujące nas pytanie.

Jak tytuł książki wskazuje, została ona napisana z myślą o kobietach. Przekonana jestem jednak, że gdyby panowie

zmusili się do jej przeczytania, wiele par uniknęło by nieporozumień, cichych dni, zapiekłych żalów, kłótni, czy wreszcie rozstań. Lektura *Tajemnic...* nie powinna być tak strasznie bolesna dla mężczyzn, jak przedzieranie się przez inne rozprawy traktujące o związkach damsko-męskich, bo książka zbliżona jest swoją konstrukcją do podręcznika przedmiotu ścisłego.

Aby zachęcić czytelników obu płci do zainteresowania się *Tajemnicami...*, posłużę się przykładami z paru rozdziałów.

Sześć największych błędów, jakie kobiety popełniają w stosunku do mężczyzn:

1. Kobiety zachowują się jak matki i traktują mężczyzn jak dzieci.

2. Kobiety poświęcają swoją osobowość i stawiają mężczyznę, którego kochają, na pierwszym miejscu pod względem ważności.

3. Kobiety zakochują się w potencjale mężczyzny.

4. Kobiety ukrywają swoje zalety i umiejętności.

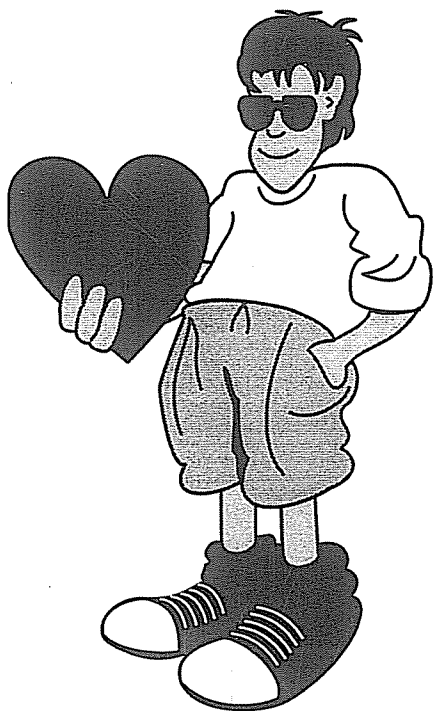
5. Kobiety wyrzekają się swojej siły.

6. Kobiety zachowują się jak małe dziewczynki, kiedy chcą od mężczyzn coś uzyskać.

Wystarczy rozejrzeć się wokół, żeby zobaczyć kobiety, które grzeszą przynajmniej jednym z powyższych błędów. Wśród moich znajomych "mamuśki" przewodzą. Chcą dobrze i czują się niedoceniane i źle traktowane, jeśli ich partnerzy reagują na opiekuńczość poirytowaniem. Myślę, że panie, które mogą przyznać się do jednego lub więcej błędów, nie uznają swojego postępowania za niewłaściwe. Wręcz odwrotnie, uważają się za wzór godny naśladowania, bo wszystko to robią w dobrej wierze, własnym kosztem, po to, żeby związek należycie funkcjonował. I nie można im tego przekonania brać za złe, bo rzeczywiście te błędy na pierwszy rzut oka wyglądają na zalety (z wyjątkiem może ostatniego). Barbara DeAngelis udowadnia nam, dlaczego takie postawy są szkodliwe, ilustruje każdy błąd przykładami, bardzo konkretnie i jasno tłumaczy, jakie są ich konsekwencje. Wyjaśnia, dlaczego kobiety je popełniają i krok po kroku radzi, jak postępować, żeby błędy zlikwidować.

Siódmy błąd popełniany przez kobiety ma, według autorki, tak duży ciężar gatunkowy, że poświęca mu ona osobny podrozdział: *Wypełnianie emocjonalnej pustki*: Jak w miłości przestać dawać więcej niż się dostaje. Barbara pisze tak:

Oczywiście wyobraźni widzimy, jak dobry związek powinien wyglądać, znajdujemy mężczyznę i zabieramy się do tworzenia takiego związku bez większego udziału mężczyzny w tym procesie. To tak, jakbyśmy mu powiedziały: Ty tylko codziennie wracaj do domu, a ja zajmę się emocjonalną stroną naszego związku. Stworzę intymność, działalność towarzyską, zatroszczę się o tematy do rozmów i kierunek, w jakim nasz związek ma się rozwijać. Ty masz tylko zgodzić się być moim partnerem. Niebezpieczeństwo tej postawy polega na tym, że w rezultacie jesteśmy w układzie praktycznie same ze sobą. Tyle wysiłku wkładamy w to, żeby związek dobrze wyglądał, że zaczynamy wierzyć, że jest on wspólnym dziełem, podczas gdy w rzeczywistości jest to solowy spektakl, na którym mężczyzna zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie.



Podrozdział zawiera bardzo szczegółową listę "przestępstw" popełnianych przez kobiety usiłujące dźwigać cały ciężar związku na swoich ramionach. Znajdą w nim także panie oczywiście rady, jak się tego oduczyć i co robić, żeby wkład mężczyzny w budowanie i podtrzymywanie związku był współmierny waszemu.

Pozostałe podrozdziały, których tytuły tylko (z braku miejsca) przytoczę, to: Rozwiązanie trzech największych tajemnic dotyczących mężczyzn, Tajemnice dotyczące seksu i mężczyzn, Co u kobiety działa odpychająco na mężczyzn (lista 20 "przebojów"), Tajemnice dotyczące porozumiewania się z mężczyznami, Jak pomóc kochanemu mężczyźnie uchylić przyłbicy, Jak stać się silną kobietą.

Parę lat temu byłam świadkiem, jak dzięki Barbarze DeAngelis odrodził się związek, który - przez błędy kobiety - w piorunującym tempie ulegał zniszczeniu, aż w końcu się rozpadł. Tak się złożyło, że byłam jej "ścianą płaczu". Podsunęłam jej *Secrets...* Doznała olśnienia. Postanowiła spróbować jeszcze raz, tym razem trzymając się ściśle wskazówek Barbary. Udało się i podobno nie było to nawet takie trudne.

Bardzo polecam nie tylko *Secrets...*, ale również *How to Make Love All the Time i Are You the One for Me?*. Jeśli natomiast zaliczacie się do grona szczęśliwców, którym pożyte ułoży się bezproblemowo, możecie nauczyć się czegoś na wszelki wypadek lub żeby pomóc przyjaciółce w rozterce.

ATRAKCJE

TEATR

Born in the Grave, Theatre Centre West, 1032 Queen Str. W., do 17 marca, bilety w cenie \$14.00 do \$19, w niedziele - wstęp za dowolnej wysokości datki, info: 538-0988

Bathory (w roli Elizabeth Batory - Eileen O'Toole). Ten XVII-wieczny makabryczny dramat w mocno stonowanej wersji prezentuje reżyser Moynana King. Do 17 marca, wtorek-sobota godz. 20.00, niedziela - godz. 14.30 (w niedzielę wstęp za datkami), \$10-12, info: 975-8555, Buddies, 12 Alexander St.

The Freud Project - sztuka na podstawie idei freudowskich Paula Bettisa. Poza oryginalnymi ideami wiedeńskiego pioniera psychoanalizy Bettis wykorzystuje Shakespeare'a, Czechowa i literaturę Greków. Przedstawienia w dużym stopniu oparte są na improwizacji, czasem pełnej nie tylko poświęcenia aktorów, ale i humoru. Do 17 marca, wtorek-niedziela godz. 20.30, \$7-25 (we wtorek wstęp za dowolną opłatą). Symptom Hall, 160 Claremont St., info: 504-7529

WYSTAWY

Art Gallery of Ontario, European Prints And Drawings, do 26 maja.

The Sublime And Beautiful: Landscapes And Portraits of 18th Century Britain, do 31 marca, bilety w cenie \$12.50, studenci, seniorzy - \$10.50, dzieci \$6.50, członkowie - bezpłatnie, rodziny \$30.00, wstęp wolny w środy od godz. 17.00 do 22.00, 317 Dundas Str. W., informacje: 979-6648 lub 977-0414

The Way We See It: Paintings From Cape Dorset, do 17 marca, wstęp \$6, studenci i seniorzy \$3, rodziny \$13, dzieci do lat 5 - bezpłatnie, seniorom przysługuje wstęp wolny w środy, McMichael Canadian Collection, 10365 Islington Ave. (w Kleinburgu), informacje (905) 893-1121

POKAZY

Toronto International Home and Garden Show, 14-17 marca w The International Centre, 6900 Airport Road, na płn. od lotniska, info: 512-1305

KINO

Hot Docs! '96 Doroczny przegląd filmów dokumentalnych, Park Plaza Hotel, 21-24 marca, info: 975-3977

Ośmiornica i prosiaczek

Magdalena Cegiełka

W ubiegłym tygodniu zapowiedziałam specjały z ziemnego pieca umu. Mam nadzieję, że zabrzmiało to na tyle egzotycznie, by zachęcić do lektury.

Tym razem, ponieważ za oknami zimno i biało, przenieśmy się do ciepłych krajów, do królestwa Tonga. Można tam dotrzeć samolotem z Australii lub Nowej Zelandii, ale najlepiej dopłynąć jachtem (ok. 3 miesiące rejsu z Hawajów). Królestwo Tonga to 170 wysp na południowym Pacyfiku; tylko 36 z nich jest zamieszkałych. Są trzy główne grupy - Vava'u, Ha'apai i Tongatapu. Ta ostatnia to główna wyspa ze stolicą Nuku'alofa - płaska, porośnięta palmami i otoczona błękitną laguną. Ha'apai charakteryzują białe piaszczyste plaże, rafy koralowe pełne ryb, ślimaków i ośmiornic, czyli owoców morza. I ostatnia grupa, Vava'u, oddalona od Tongatapu o 370 kilometrów, to małe wyspy poprzecinane licznymi fiordami z głównym malowniczym portem Neiafu. Istny raj dla żeglarzy - szkoda tylko, że tak daleko, a może właśnie dobrze?

Królestwo Tonga zostało odkryte w 1616 roku przez holenderskich nawigatorów Schoutena i Lemaire'a. Niektóre źródła podają za odkrywcę tych wysp Tasmana i datę 1643. James Cook w 1773 roku nazwał ten archipelag Wyspami Przyjacielskimi i do dzisiaj właśnie tak można określić to królestwo. W 1970 roku Tonga uzyskało niepodległość od Wielkiej Brytanii i jest członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Władzę sprawuje król Taufa'ahau Tupou IV. Jest to potężny król - już od lat próbuje zrzucić dziesiątki zbędnych kilogramów swego ciała. Mieszka z królową w małym, niepozornym pałacyku, wokół którego spokojnie pasą się gęsi, kury i osiołki. Król, jak i większość Tongańczyków, chodzi na ogół na bosaka i w spódnicy przepasanej uplecioną matą - no, chyba że udaje się w podróż. Wówczas wdziewa buty; ba! nawet odświętny garnitur. Zostawmy jednak króla w jego stolicy i przenieśmy się do Neiafu, głównego miasta-portu grupy Vava'u. Niestety, tutaj typowe zachowanie się turysty do niczego nam się nie zda. Ponieważ jesteśmy ciekawi tongańskich przysmaków, normalnie zaczęlibyśmy od znalezienia jakiejś dobrej restauracji. Błąd - tu restauracji nie ma! Główna ulica to kilka sklepów ze wszystkim i niczym, z małą pocztą (och! cóż za śmieszne znaczki, właściwie zwykłe naklejki bez ząbków, w kształcie banana, ananasa albo sylwetki roześmianego króla), z kościołem, bankiem i... to już koniec

centrum. Dalej ciągną się małe chaty albo sklecione z (jak na nasze standardy) odpadów budowlanych, albo typowe dla tongańskiej architektury, pokryte strzechą z liści palmowych, ze ścianami zrobionymi z uplecionych mat. Maty te, w zależności od pory dnia i pogody można rolować do góry lub spuszczać. Trzeba przyznać, że wszyscy tubylcy, jak przystało na mieszkańców Wysp Przyjacielskich, uśmiechają się do nas i witają tongańskim "dzień dobry" - Malo e lelei. W końcu podchodzi Tongańczyk i tak zwyczajnie, po prostu, zaprasza nas na kolację do swojego domu. To dla mnie zaszczyt gościć przybyszów z tak daleka - mówi Aisea.

Witają nas lejami z kwiatów (naszyjnik z pachnących plumerii). Kobiety właśnie przygotowują "stoły" z liści palmowych - pasy ziemi wyłożone świeżymi liśćmi. Krzesel, sztućców i talerzy nie ma. Rozglądamy się za paleniskiem, kuchnią, rusztem czy też ogniskiem. A tu - proszą nas o asystę w kopaniu - odkopywaniu naszej kolacji. Spod ziemi i warstwy liści wyłaniają się potrawy: prosiak, jakieś małe zawiniątka, korzenie taro, yamy, owoce drzewa chlebowego, kraby i dania w skorupkach kokosowych. Wszystko to wygląda znakomicie: prosiak ma spieczoną skórę, buchają smakowite zapachy. Po wyjęciu potraw ujrzymy na dnie pieca rozżarzone jeszcze kamienie. To właśnie piec ziemny umu.

Myślę, że przy odrobinie chęci możemy sami zrobić taki piec na przykład w naszym ogródku lub na kempingu. Wykopujemy dół w przybliżeniu 1m x 1m x 1m. Na dnie układamy silnie rozżarzone kamienie. Na nich układamy nasze potrawy, przykrywamy wszystko bardzo dokładnie liśćmi palmowymi lub bananowca (od biedy może być folia z Canadian Tire, ale pozbawi to nasze dania aromatu) i przysypujemy ziemią. Piec gotowy; jedzenie będzie nadawało się do spożycia po 5-6 godzinach. Uwaga! Zimą nawet nie ma co próbować; tylko latem możemy korzystać z naszego pieca umu. A teraz potrawy:

Ośmiornica duszona w mleku kokosowym

Składniki

ośmiornica

- świeżą można kupić na Kensington Market, zamrożoną - w większości sklepów, a na Tonga - idziemy na spacer po rafie i łapiemy żywą;
kokos.

Przygotowanie

Świeżą ośmiornicę najlepiej ususzyć na słońcu - około dwa tygodnie. Ususzoną zbijamy tłuczkiem, kroimy w kawałki i dusimy w uprzednio przygotowanym mleku kokosowym (świeży kokos ścieramy na tarce, zalewamy wodą i wyciskamy przez szmatkę otrzymując mleko kokosowe). Dusimy ośmiornicę na wolnym ogniu w mleku przez 2-3 godziny. Jeżeli nie była dobrze wysuszona i odpowiednio zbita - to dłużej. Albo - wrzucamy kawałki ośmiornicy do połówki kokosa, zalewamy mlekiem, zamykamy kokos drugą połówką i ostrożnie układamy w piecu umu.

Uwaga - jeżeli nie mamy możliwości albo też jesteśmy niecierpliwi, możemy w ten sam sposób przygotować nie-



Tongańskie ośmiornice suszą się na gałęziach drzew

Fot. Magdalena Cegiełka

ususzoną uprzednio, świeżą lub mrożoną ośmiornicę. Efekt podobny, ale to już nie jest tongański przysmak.

Pieczony prosiaczek

Z uzyskaniem smaku i aromatu tongańskiej wieprzowiny na naszym terytorium będą trudności, ale może ktoś miałby ochotę zabawić się. Prosiaka należy przez całe jego życie karmić tylko orzechami kokosowymi.

Składniki

Prosiaczek
mleko kokosowe
liście bananowca

Przygotowanie

Zabitego prosiaka oprawiamy w tradycyjny sposób, nacierając później mlekiem kokosowym. Układamy ostrożnie w centrum ziemnego pieca umu i przykrywamy liśćmi bananowca. Pieczemy 5-6 godzin.

Potrawy przygotowane, ułożone w piecu, piec zasypany - możemy spokojnie iść na plażę, zająć się swoimi codziennymi sprawami. Za 5-6 godzin będzie ucztą. Doskonałymi dodatkami do tych dań są: do popicia sok z zielonego kokosa, spokojna muzyka tongańska i tańce Tau'ulunga. I jeszcze jedno - na Tonga zaczyna się każdy dzień; tutaj bowiem przebiega mię-

Ryba duszona w mleku kokosowym z papają w liściu bananowca

Składniki

Ryba, najlepiej z białym mięsem
papaja
mleko kokosowe
liście bananowca

Przygotowanie

Oprawioną rybę kroimy w kostkę, obraną ze skóry i pestek papaję również kroimy w kostkę i mieszamy z rybą. Na liściu bananowca układamy rybę z papają, zalewamy mlekiem kokosowym i szczelnie zawijamy liść. Zawiniątka układamy w ziemnym piecu umu. Uwaga - można spróbować udusić rybę z papają w mleku kokosowym w garnku na normalnej kuchni, ale zabraknie aromatu liścia bananowca i powolnego procesu pieczenia w ziemi.

dzynarodowa linia daty. Życzę więc każdemu, by mógł swój dzień zaczynać na Tonga, wśród przemiłych Tongańczyków, na białych plażach zalanych promieniami słońca, w szumie liści palmowych. A piec umu naprawdę można spróbować zrobić i tu, w ziemi kanadyjskiej.

Za tydzień: austriackie Heurigen z knedlami i kaszanką.

Amsterdam "Gezelligheid"

Patrycja i Robert Zakrzewscy

Któż z nas nie myśli o podróży do Polski, odwiedzeniu rodziny, wypiciu (niekoniecznie) różanej herbatki "u cioci", poplotkowaniu ze starymi przyjaciółmi. Czasami pomysł ten jest tak genialny, że niewiele się zastanawiając wsiadamy w samolot i po kilku godzinach - czy, jak głoszą reklamy LOT-u, po drugiej kawie - jesteśmy w Warszawie. Wielu z nas, niestety dysponując zaledwie dwutygodniowym urlopem, staje przed jakimś dylematem - odwiedzić ojczyste strony, czy pojechać w nieznane. A gdyby tak połączyć przyjemne z pożytecznym i zatrzymać się gdzieś w drodze do Polski?

Nie jest to pomysł niedorzeczny, gdyż oferty konkurencyjnych dla LOT-u linii lotniczych kuszą cenami i komfortem podróży, a w dodatku oferują możliwość postoju w wielu europejskich miastach. Dzisiaj proponujemy miasto młodzieży, tolerancji (Gezelligheid), czy - jak wielu to określa - "Wenecję Północy", czyli Amsterdam. By zwiedzić ten urokliwy zakątek Europy w zupełności wystarczą nam 3 lub 4 dni i taki postój możemy sobie zafundować bez dodatkowych opłat lecąc holenderskimi liniami KLM.

Do centrum miasta z lotniska Schiphol można dostać się w ciągu 15 minut taksówką lub kolejką dojeżdżającą do CENTRAL STATION (dość imponującego budynku zbudowanego w neorenesansowym stylu, z końca XIX wieku). Problem noclegu możemy rozwiązać wcześniej już w Toronto, rezerwując hotel, lub na miejscu, korzystając z informacji turystycznej VVV (zlokalizowanej naprzeciwko wyjścia z Central Station), która dysponuje spisem większości hoteli - od tych bardzo tanich zaczynając. Niejaką ciekawostką są prywatne kwatery oferowane przez amsterdamczyków po bardzo symbolicznych cenach. Jak je znaleźć? - wystarczy dobrze rozejrzeć się przy wyjściu ze stacji kolejowej, a ktoś na pewno nas znajdzie.

Po szybkim prysznicu i drugim śniadaniu w pobliskiej kafejce zaczynamy zwiedzać Amsterdam. Możemy to zrobić w trojaki sposób: wybierając się na wycieczkę statkiem kanałami "Wenecji Północy" (zobaczymy większość atrakcji i poznamy nieco historię miasta), wypożyczając rower (podążymy wtedy uliczkami dla rowerzystów, specjalnie dla nich zaprojekto-

wanymi, bowiem rowerzyści są w Holandii wyjątkowo uprzywilejowani między innymi ze względów ekologicznych), ewentualnie - pieszo (co nie jest zbyt wyczerpujące, zważywszy na niewielkie odległości).

Zaczynamy od placu DAM oddalonego od Central Station o zaledwie 400 metrów. W oczy rzucają się dwie budowle: ROYAL PALACE i HOTEL KRASNOPOLSKY. Pałac królewski to klasyczny w stylu budynek z końca XV wieku, budowany z przeznaczeniem na ratusz miejski i pewnie tak by pozostało, gdyby nie fakt, że pewnego czasu nowy król, Ludwik Bonaparte, nie miał gdzie zamieszkać. W dawnej siedzibie monarchów goszczą obecnie międzynarodowe wystawy.

Naprzeciwko Pałacu Królewskiego znajduje się jeden z najbardziej ekskluzywnych hoteli w Amsterdamie, Hotel Krasnopolsky. Tym, którzy nie zatrzymają się w nim, proponujemy zjedzenie w tutejszej restauracji obiadu, bowiem kuchnia jest wyśmienita, lub przynajmniej zwiedzenie lobby i imponującej sali restauracyjnej.

Warto zwrócić uwagę na maleńki kościółek przy Pałacu Królewskim, gotycki NIEUWE KERK (Nowy Kościół). To także miejsce wszelkiego rodzaju wystaw; w nim udało nam się zobaczyć przepiękną ekspozycję szkła - poczynając od wyrobów łączących kryształ i złoto z czasów włoskiego Renesansu, a kończąc na współczesnych pracach weneckiego artysty Paolo Valle.

Zwolennicy zwiedzania w stylu pół żartem, pół serio znajdą coś dla siebie na placu DAM, bowiem mieści się tutaj siedziba filii muzeum figur woskowych MADAME TUSSAUD.

W kierunku centrum LEIDSEPLEIN możemy udać się ulicą sklepów Kalver Straat, gdzie możemy zacząć zakupy, a także wstąpić po drodze do dość dobrze zabunkrowanego Muzeum Historycznego. Ulica Kalver Straat doprowadza nas do jedynego w centrum miasta mini-targowiska z kwiatami. A kwiaty w Holandii są cudowne: poprzez wszelkie odmiany tulipanów o przepięknych barwach i kształtach po wystudowane do perfekcji w kolorystyce i aranżacji kompozycje z kwiatów ciętych i doniczkowych. Z racji dość rygorystycznych przepisów celnych Kanady nie będziemy mogli urozmaicić naszego ogródka dodatkowymi odmianami tulipanów, ale nasi kochani działkowicze w Polsce na pewno ucieszą się z takiego prezentu.

Właściwym centrum życia towarzyskiego Amsterdamu jest LEIDSEPLEIN, do którego doprowadza nas uliczka Leidsestraat biegnąca od mini-targowiska z kwiatami. W czasie lata plac ten przemienia się w jedno wielkie patio. Znajdziemy tutaj wiele malutkich i przytulnych restauracji, prowadzonych często rodzinnie, z bardzo dobrym jedzeniem. Szczególnie polecamy włoską SANTA LUCIA w maleńkiej uliczce (znak rozpoznawczy - na rogu restauracja Burger King) oferującą bardzo smaczne potrawy kuchni regionalnej i nie tylko.

Młodszej generacji proponujemy odwiedzenie klubu muzycznego MELKWEG, znajdującego się w dawnej mle-

czarni - chyba najslynniejszego w Amsterdamie - gdzie odbywają się występy artystów z całego świata: od spektakli teatralnych zaczynając po koncerty rockowe na żywo. Dosłownie o parę kroków od Leidseplein znajduje się nasz ulubiony klub PARADISO (w dawnym kościele), gdzie bardzo często odbywają się koncerty zarówno młodych, dobrze zapowiadających się zespołów muzycznych, jak i tych będących w ścisłej czołówce.

O wszystkich ciekawych imprezach w Amsterdamie możemy przeczytać w bezpłatnie rozprowadzanej gazecie WHAT'S ON IN AMSTERDAM.

Z Leidseplein sąsiaduje "płuco miasta", park VONDEL (poświęcony wielkiemu poecie holenderskiemu, Joostowi van den Vondel). To bardzo miłe miejsce na małą przechadzkę, czy drugie śniadanie na trawie - ze względu na odbywające się tu często mini-koncerty muzyki poważnej.

Nie sposób jest opisać wszelkie atrakcje Amsterdamu w tak krótkim artykule. Dlatego też miłośnikom historii i sztuki zasugerujemy tylko najbardziej popularne muzea:

RIJSMUSEUM, muzeum państwowe, z niepowtarzalną kolekcją siedemnastowiecznego malarstwa holenderskiego, uwzględniającą oczywiście płótna Rembrandta (to tutaj zobaczymy *Straż nocną* i słynne portrety żony malarza, Saskii), Steena, Halsa i innych.

Muzeum van Gogha, w którym zgromadzona jest większość dzieł tego malarza. Ekspozycja została zaprojektowana tak, by pokazać rozwój i przemiany w twórczości artysty, zaczynając od jego wczesnego dorobku jeszcze z czasów pobytu w Holandii, przez twórczość z okresu pobytu w Prowansji, do ostatnich obrazów powstałych już w szpitalu dla umysłowo chorych w St. Remy. Niestety, nie liczymy na zobaczenie tutaj *Słoneczników* czy *rysów* będących ciągle ozdobą prywatnych kolekcji.

Na uwagę zasługuje też STEDELIJK MUSEUM, przedstawiające sztukę współczesną, w którym wystawiane są zazwyczaj tymczasowe ekspozycje z najznakomitszych muzeów światowych. Podziwiając dorobek międzynarodowy nie



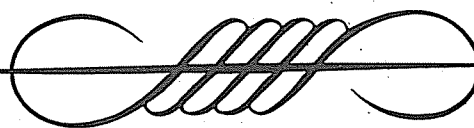
Fot. Robert Zakrzewski

możemy pominąć stałą ekspozycję prac współczesnych artystów holenderskich, jak również impresjonistów francuskich czy Picassa.

Wędrując malutkimi uliczkami Amsterdamu, podziwiając urokliwe wąziutkie budynki z charakterystycznymi szczytami o przeróżnych kształtach, bacząc uważnie na każdy krok (bowiem większość drózek pokryta jest "kocimi łbami") i na uprzywilejowanych rowerzystów - prędzej czy później trafimy na plac Rembrandta, uwieńczony pomnikiem samego artysty w otoczeniu kwiatów. Miejsce to tętni życiem prawie o każdej porze. Pełno tu restauracyjek, hoteli, klubów i roześmianej młodzieży.

Mówiąc o wyrafinowanych rozrywkach nocnych nie można nie wspomnieć o dzielnicy "czerwonych latarni", polecanej panom i nie tylko. Tu do chwili zapomnienia zapraszają damy z różnych, mniej lub bardziej egzotycznych stron świata. Ponoć jest to jedna z bardziej charakterystycznych atrakcji miasta, przyciągająca turystów z całego świata.

O atrakcjach Amsterdamu można by pisać bez końca. Jest to miasto o niespotykanym czarze, które - raz zobaczywszy - będziemy chcieli odwiedzać bez końca. A jak się o tym przekonać? Bardzo prosto. Zapraszamy na "herbatkę do cioci".



BeSTucco Co.

Nasza specjalność - tynki zewnętrzne (stucco)

Wieloletnie doświadczenie

Wykonujemy otynkowanie na bazie
Acrylic-based Elastomeric Architectural Coating

Tel. (416) 767-3336

Fax (416) 767-3178

Party!

Reklama w
Tygodniku
Torontońskim
to wizytówka
Twojego biznesu

ORTHOPAEDIC AND SPORTS MEDICINE CLINIC

DR. WOJCIECH ŻUROWSKI

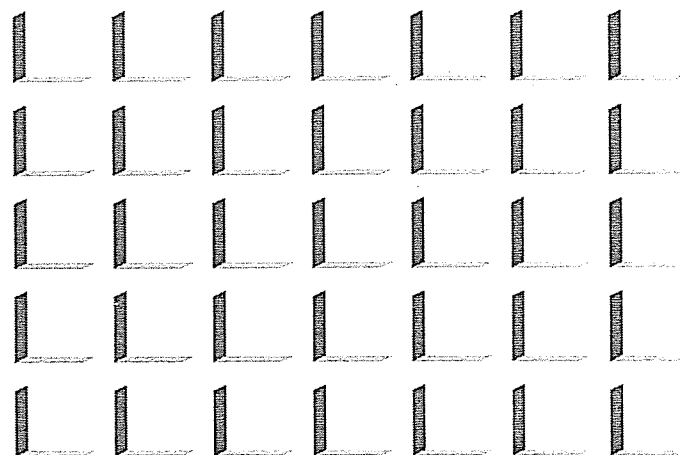
Choroby mięśni, kości i stawów
przewlekłe i pourazowe.
Dolegliwości reumatyczne.
Urazy sportowe.



(416) 588-9377

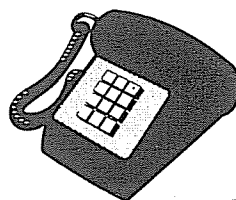
1209 King Street West, Unit #4, Toronto, Ontario M5K 1G2

Reklama w
Tygodniku
Torontońskim
to wizytówka
Twojego biznesu

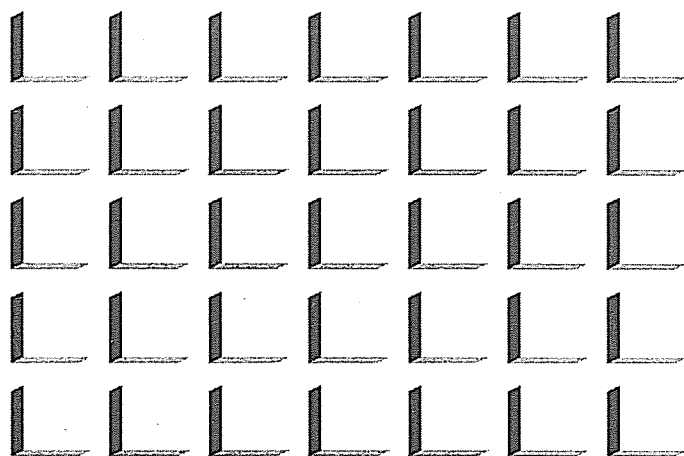
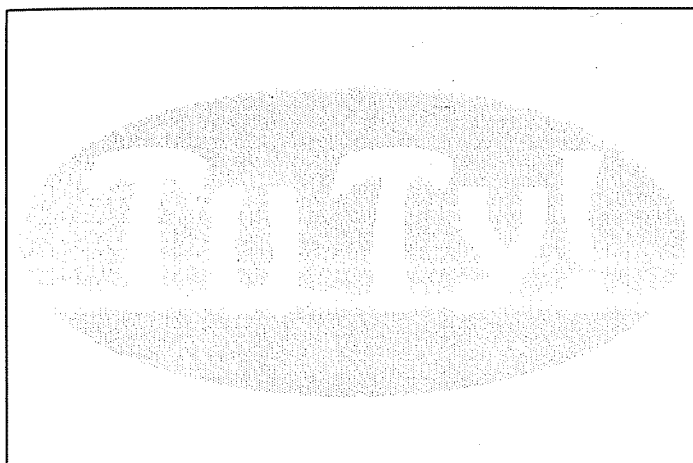


**CZAS TO
PIENIĄDZ**

Nie zwlekaj



Tygodnik
Torontoński
(416) 763-1339



Reklama w
Tygodniku
Torontońskim
to wizytówka
Twojego biznesu

Tel/fax 416-963-8027
E-mail 102011.0623@compuserve.com

Konsultacje, diagnostyka, rozwiązywanie konfliktów,
unowocześnianie, porady i naprawy.

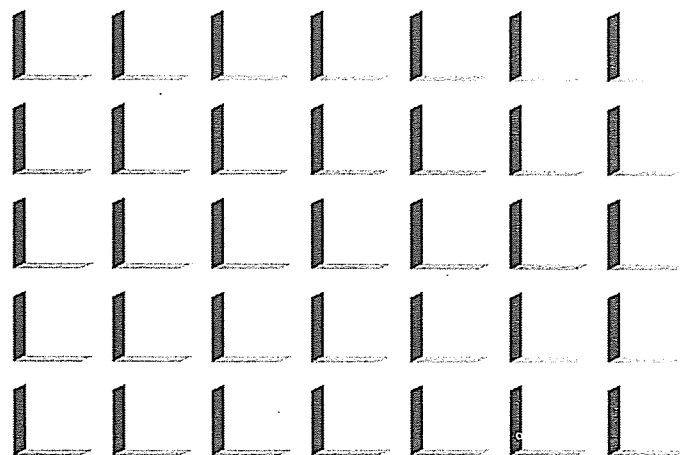
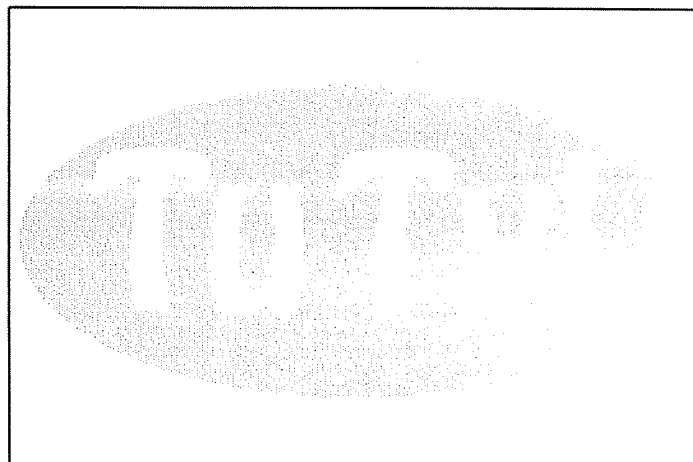
Nauka obsługi programów
komputerowych.

CompuSpec

For all your Computer and Network headaches

Marek Syroka

Reklama w
Tygodniku
Torontońskim
to wizytówka
Twojego biznesu



Halo!

Podłuchane w naszej ulubionej radiostacji:

Niczego nowego nie usłyszeliśmy! Niesłuchane!
To się nie może upowszechnić!

Wiadomości Śmietnika

FRANCJA Brygada anty-narkotykowa z Orleanu skonfiskowała w maju br. trzydzieści plakatów przedstawiających BOBA MARLEYA. Powodem konfiskaty był zarzut, iż plakaty owe zachęcają do zażywania narkotyków. Policja dotarła do drukarni CALI POSTER DECOR z Meaux, gdzie skonfiskowała 44 plakaty wraz z materiałami służącymi do ich drukowania.

INDIE Hinduska organizacja zajmująca się promocją wegetarianizmu, INDIAN VEGETARIAN CONGRESS, zamierza wydać przewodnik dla podróżników-wegetarian.

Kolejny odcinek

HOROSKOPU INDIAŃSKIEGO

zawiera prognozę uniwersalną.
Wszystkim wiernym Czytelnikom
prognozujemy:

Będzie lepiej. Jak by
miało być gorzej, to już
by było. Patrz w przpy-
szłość z optymizmem,
Pesymiści żyją krócej.
Wprawdzie mniej dotk-
liwie, ale... W chwilach
pesymizmu - zopal kalu-
met.

ŚMIETNIK



**W TELEWIZJI
POKAZUJĄ
TYLKO KRÓTKIE
WOJNY!**



zabawa telewizyjna tawa.
elity biją się o dostęp do
telewizora, w myśl zasady:
kto ma władzę nad
telewizorem, będzie wsadzał
do mózgów oglądaczy.
najśmieszniejsze, że wielu z
niewolników zaczęło
ekscytować się tą bijatyką, a
nie treścią i tematem w
przekazie.

**GDYBY LUDZIE BYLI ZDOLNI
DO KRYTYKOWANIA
SAMYCH SIEBIE TAK.**

JAK

**KRYTYKUJĄ
SWYCH BLIŹNICH.**

**POJAWIŁABY SIĘ NOWA
CHOROBA. KTÓRA ZWAŁABY
SIĘ SAMOWSTRĘT.**

Zielony Dinozaur poczuł się nieco niedopieszczony, więc hasło tygodnia brzmi:

KOCHAJ SWOJEGO SĄSIADA, BO TO JA!

LUDZIE MAJĄ RÓŻNE POMYSŁY NA ŻYCIE. NIEKTÓRZY ZARABIAJĄ PIENIĄDZE, INNI KOLEKCJONUJĄ INNE PRZEDMIOTY. GRUPA LUDZI, DO KTÓREJ NALEŻAŁ PISARZ WERNER ACKERMANN, MIAŁA W GŁOWIE ZUPEŁNIE CO INNEGO: APEŁ O ZAŁOŻENIU UNII KOSMOPOLITYCZNEJ. OTO NIEKTÓRE JEGO PUNKTY:

- 1) Każdy ma prawo wystąpić z państwa tak jak z kościoła.
- 2) Kosmopolici (ludzie, którzy dobrowolnie odrzucili swe członkostwo w państwie) mają prawo migracji, osiedlania się i pracy w każdym miejscu.
- 3) Państwo uznaje prawnie stan niebycia jego członkiem i uznaje kosmopolitów jako między-narodową mniejszość zgodnie ze współczesnym prawem międzynarodowym.
- 4) W przypadku wojny kosmopolici mają być uznani za neutralnych obcokrajowców. Państwo nie ma prawa naruszać wolności ani majątku kosmopolitów czy to podczas pokoju, czy podczas wojny.
- 5) Nikt nie może być zmuszony, w żadnej formie i pod żadnym pretekstem, do zachowania swego obywatelstwa, nawet podczas wojny.

(Nie przyjęło się - przypis redakcji)



Wielki Sekret Wschodni:
Wyszło już Wiedzy!

PSYTI

A KIEDY KAŻDY ZGUBIŁ
SWÓJ PASZPORT
ZDECYDOWALI ZNIEŚĆ
GRANICE Z PRZYZYNY
PRAKTYCZNYCH

Gdy Marco Polo wyruszał do Chin, był
dzień jak dziś. A jakie są tony plany na
dzisiejszy dzień?



"Śmietnik" jest działem całkowicie niezależnym od redakcji TT, opanowanym podstępnie przez redaktora nieodpowiedzialnego Zielonego Dinozaura. Redakcja TT, z natuły swej gościnna, ale nie do przesady, odcina się zdecydowanie od zawartości tego działu, z niepokojem patrząc, co się tutaj wyprawia.

L I S T Y

Opublikowany w poprzednim wydaniu Tygodnika artykuł Jana Wichrowskiego "Zwierzenia słabeusza" wywołał natychmiastową reakcję. "Wierna Czytelniczka" pisze:

Ejże, panie Janie, czy nie zagalopował się Pan w swoich narzekaniach na tutejsze szpitale. A może należy Pan do tej grupy Polaków, którzy co prawda mieszkają tu od lat, pracują, ba! - są nawet obywatelami kanadyjskimi, ale tak na dobrą sprawę powinni być w Polsce, bo... nie ma to jak u nas, my Polacy najmądrzejsi, Polki najpiękniejsze, Warszawa to pępek Europy, wszyscy tacy mili, uprzejmi - mówią po polsku i w ogóle KOCHAM WAS RODACY i co ja właściwie u tych "Kanadoli" (Fe! cóż za okropne określenie!) robię.

Owszem, zgadzam się z Panem, że lepiej nie chorować i nie korzystać z usług szpitali, ale z dwojga złego to ja wolę szpital kanadyjski, bez karaluchów, bez chamstwa, bez łapówek, prezencików dla pielęgniarek, butelek koniaków dla lekarzy i tzw. kopertówek dla ciecia, salowych, a skończywszy na ordynatorze.

Pisze Pan - o tutejszych trybach jakiejś maszyny ze swoją technologią, metodami... Boże, jakie to szczęście, że idąc do szpitala w Kanadzie spodziewamy się, że machina będzie pracowała, że nie musimy zastanawiać się, czy będzie prąd, rękawiczki, strzykawki jednorazowe, czy aby w ogóle znajdzie się dla nas miejsce - i to, zapewniam Pana, na pewno nie na korzyść.

I dalej - narzeka Pan na dziewczyny

"...bezosobowo miłe, tak samo uśmiechnięte służbowym uśmiechem nr. 3 i zaczynające kontakt od tego samego

zwrotu - Mam na imię Cindy, teraz zabiorę cię na prześwietlenie."

Czyżby wołał Pan bez słowa być przenoszonym z miejsca na miejsce, wiedząc, że na żadne pytanie albo nie otrzyma się żadnej odpowiedzi, albo wręcz zostanie się spławionym.

A czy Pan, wchodząc gdziekolwiek, nie nauczył się, że najpierw mówimy, Dzień dobry, ewentualnie przedstawiamy się i wyłuszczamy sprawę, z jak przyszliśmy.



Przecież to normalne ludzkie zachowanie, formy, które nam ułatwiają życie.

Pisze Pan o bezosobowym kontakcie z personelem - chyba naprawdę był Pan bardzo chory i trzęsła Panem febra i chyba tak naprawdę nie leżał Pan w polskim szpitalu.

Ja mogę tylko porównać szpitale położnicze - te ponoć bez serca, bezoso-

bowe kontakty tu w Kanadzie, gdzie rodząca kobieta dostaje prywatny pokój, gdzie z mężem, ba! nawet z dziećmi może oczekiwać na przyjście na świat nowej pociechy, gdzie poród jest jednym wielkim przeżyciem między innymi dzięki personelowi i te polskie ze swojskim bałaganem, gdzie przyszła matka zostaje sam na sam ze sobą, swoim cierpieniem i krzykiem innych kobiet rodzących za zasłonką. A biedny mąż? Czeki na ogół na zewnątrz, pod drzwiami szpitala, czasem godzinami, z nadzieją, że przez moment ujrzy gdzieś, na 5 piętrze, w małym oknie swoje potomstwo.

I Panu dalej podobają się bardziej warszawskie szpitale, bo chociaż tłoczne, ale przytulne i ciepłe?

Wyrazy współczucia, bo chyba mężczy się Pan w tej Kanadzie strasznie - i to zupełnie niepotrzebnie. No cóż, każdy jest kowalem swojego losu.

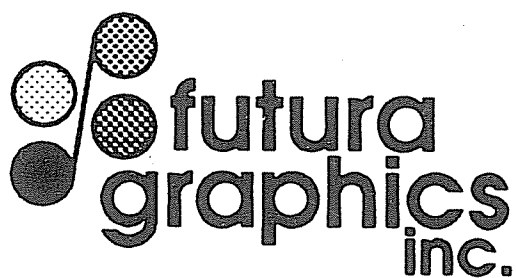
P.S. I jeszcze jedno. Przypomina mi się czułość polskiego, jeszcze wtedy milicjanta, który przyszedł pewnego dnia do matki mojej koleżanki, zapukał do drzwi pytając - Pani Kowalska? Pani mąż zmarł na ulicy, ale niech się Pani nie martwi - wszystko będzie bardzo dobrze.

To chyba w polskiej krwi jest to ciepło i osobowy stosunek człowieka do człowieka.

(-)

Różnicę poglądów na temat kanadyjskich i polskich szpitali, a może szerzej - na temat bezosobowości i ciepła kontaktów międzyludzkich - między naszym autorem a "Wierną Czytelniczką" pozostawiamy bez komentarza redakcyjnego. Niemniej, chętnie opublikujemy dalsze opinie zarówno o jednej jak i o drugiej wypowiedzi i o zaprezentowanych w nich wizjach stosunków międzyludzkich. Czekamy na listy.

Jacek Kozak



ADVERTISING • PUBLISHING • PRINTING
SERVING OUR CUSTOMER IN CANADA & POLAND

KOMPLEKSOWE USŁUGI POLIGRAFICZNO-
WYDAWNICZE I REKLAMOWE

*Od projektu do gotowego druku
w pełnym kolorze*

Specjalizujemy się w wykonywaniu: albumów • kalendarzy • katalogów • książek • magazynów • plakatów i innych druków reklamowych jak również potrzebnych do prowadzenia biznesu: formularzy • rachunków bezkalkowych • naklejek samoprzylepnych z roli oraz ciętych • oraz kart świątecznych i na wszystkie okazje.

***Jakość, konkurencyjne ceny i terminowe
wykonanie to nasza dewiza.***

1545 The Queensway,
Toronto, Ont. M8Z 1T8

Tel: (416) 251-9444

Fax: (416) 252-3643

Wakacje w Kostaryce

**"Bed and Breakfast" w polskim domu
20 metrów od plaży nad Pacyfikiem
w znanym kurorcie Playa el Coco**

US\$25 dziennie za 2 osoby

US\$15 dziennie za 1 osobę



**Szczegółowe informacje
(416) 763-0622**